Nr 149. Kraków, Niedziela 3 Lipca 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kiliń[skie]go 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy, wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego, przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cent. za tydzień.

Nadto przypominamy, iż prenumeratorzy *Nowej Reformy* nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach trzy czasopisma:

„Przegląd literacki“,

organ krakowskiego „Związku literackiego“, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości 1½ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają w miejscu po **1** złr. kwartalnie; zamiejscowi po **1** złr. **20** ct. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie **6** złr. w miejscu, a **6** złr. **80** centów na prowincyi.

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi**, otrzymywać mogą po **1** złr. **20** ct. kwartalnie.

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus“

po **90** ct. kwartalnie.

Kraków, 2 lipca.

Z Wiednia pisze nasz korespondent pod datą wczorajszą:

Komunikat, odnoszący się do wczorajszej konferencyi prezydenta ministrów z reprezentantami stronnictwa młodoczeskiego, to ostatnie, może przedostatnie, donioślejsze wewnętrzno-polityczne wydarzenie przed feryami. Dosłowną treść komunikatu znacie z doniesienia telegraficznego; wiecie więc, że oprócz suchego stwierdzenia faktu żadnych szczegółów nie zawiera. Wszelkie więc na podstawie tej zwięzłej enuncyacyi wysnuwane wnioski opierają się nie na faktach, lecz tylko na zewnętrznych oznakach, towarzyszących konferencyom.

Pisma czeskie dość wyraźnie podnoszą dziś, że w konferencyi była mowa o ewentualności cofnięcia rozporządzeń, czyli raczej o zastąpieniu ich innem, obecnemu położeniu politycznemu odpowiadającem zarządzeniem gabinetu. Jeżeli z oznak zewnętrznych, w tak ważnej kwestyi wogóle, czynić wolno przypuszczenia i kombinacye, to wnioski prasy czeskiej, o ile na innych konkretniejszych nie opierają się podstawach, są bardzo prawdopodobne.

Hr. Thun zaprosił przedewszystkiem czeskich mężów zaufania. Widocznie chodziło mu tylko o to, żeby ich skłonić do pewnych ustępstw, a od uzyskania od nich tych ustępstw ewentualne obrady z reprezentantami niemieckich stronnictw zależnemi uczynić. Z dotychczasowego bowiem zachowania się obstrukcyi czysto niemieckiej nie mógł hr. Thun ani na chwilę przypuścić, że niemieccy mężowie zaufania zbiorą się na konferencyę, zanim w sprawie rozporządzeń językowych ważna nie nastąpi zmiana.

Zaproszenie przywódców stronnictw niemieckich przez prezydenta gabinetu znaczyłoby, że konferencye z przywódcami klubu czeskiego przynajmniej o tyle pozytywny wydały rezultat, że udało się ich, naturalnie pod pewnemi warunkami, skłonić do ustępstw w kwestyi rozporządzeń językowych. Inną jest rzeczą, czy ewentualne te warunki nie są tego rodzaju, że Niemcy wobec nich w takim samym wytrwać zechcą oporze, jak wobec rozporządzeń językowych. Dalszym objawem zewnętrznym, nadającym się do kombinacyj politycznych, jest, że hr. Thun, wedle relacyj dzienników, na konferencye zaprosić chce jedynie tylko czeskie i morawskie stronnictwa niemieckie, a zatem te, które w sprawie rozporządzeń językowych są wprost interesowane. Znaczyłoby to, że z jednej strony, t. j. na prawicy, nie chce narażać stosunku wzajemnego innych stronnictw prawicy wobec Czechów, pozostawiając im samym decyzyę w tej, wyłącznie ich samych obchodzącej kwestyi, z drugiej zaś strony wezwanie tylko interesowanych Niemców równa się chęci zaszachowania sztucznie przez radykałów niemieckich skonstruowanej i wyzyskiwanej dla własnych celów *Gemeinbuergschaft*. Sojusz stronnictw niemieckich wywołały rozporządzenia językowe. Jeżeliby interesowane stronnictwa niemieckie na jakiś projekt hr. Thuna się zgodziły, wtedy i *Gemeinbuergschaft* straciłaby racyę bytu. Gdyby się zgodziły!... O to właśnie chodzi. A z tego stanowiska sytuacyę oceniając, widzi się zatrważające podobieństwo z sytuacyą polityczną w tym samym czasie roku ubiegłego.

(— r.)

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, w czerwcu.

(Wypadek w Ostrołęce. — Arystokracya polska i Moskale. — Ks. biskup sejneński. — Petersb. Wiedom. — Nic się nie zmieniło.)

Wypadek w Ostrołęce, opowiedziany przez korespondenta *Warszawskiego Dniewnika*, daje miarę samowoli wojskowej, gnębiącej ludność biedniejszą, niezaradną, bezbronną wobec samowoli, za którą aż rozpacz brać musi odwet w wypadkach, zresztą niezmiernie rzadkich. Odebranie wędki dzieciom rosyjskim oficera Dimitriewa, przez dzieci polskie, wszelkiemu ludzkiemu oku przedstawiać się musi jako fakt, żadnej zgoła odpowiedzialności nie ulegający. — Oficer nie miał prawa wzywać do siebie mieszczanina, bo nie był jego zwierzchnikiem, ani władzą, mogącą stawienia się domagać. Gruszka miał prawo nie stawić się na wezwanie, nie wydać wędki, słusznie zajętej, gdyż dzieci rosyjskie łowiły ryby w nieswojej wodzie; mógł też i dać odpowiedź, jaką dał: „Niech twój pan do mnie przyjdzie“. Od chwili, gdy oficer wpadł na podwórze Gruszki, opowiadanie *W. Dniewnika* jest kłamliwem: eskamotuje rzucenie się oficera na osadnika i bicie go z pomocą broni ostrej, przy współdziałaniu, choćby tylko biernem, żołnierza-ordynansa, który towarzyszył oficerowi. Dopiero, widząc taką gwałtowną napaść na męża, Gruszczyna ujęła się za nim i porwała podobno nie drąg żelazny, ale motykę i zadała Dimitriewowi ranę śmiertelną. Śmierć oficera na miejscu nadaje tej sprawie wagę wrażeniową, istotnie doniosłą.

Arystokracya nasza popisuje się coraz lepiej. Na wyścigach niedzielnych tłum pań tłoczył się do wielkiego księcia Włodzimierza, stryja cesarskiego, który jako inspektor gwardyi od 2 do 6 b. m. bawił w Warszawie. Przez całą prawie godzinę wyczekiwała ta wystrojona, wyzłocona, wybrylantowana magnaterya, zbita w jednę pstrą masę, aż książę skończy rozmowy z damami rosyjskiemi, — no, i wreszcie doczekała się tego szczęścia. Na niedzielny *théâtre paré* tak się ta arystokracya nasza tłoczyła po bilety, że zagroziła całości miejsc, przeznaczonych dla rodowitych rosyjskich dygnitarzy, mających przecież lepsze od Polaków prawo do oglądania oblicza jego wysokości. Rozpędu z niedzieli starczyło i na środę. Książę Włodzimierz Czetwertyński, wyprawiając jakiś bal rodzinny dnia 8 b. m., zaprosił prócz ks. Imeretyńskiego taką masę Rosyan, że można było zapomnieć, iż się jest w domu polskim u człowieka, który przecież „służył carowi w katorżnych robotach“ — miał piękną młodość i w kraju i nad Bajkałem w Ussoli. Dziś tensam człowiek wyciera ściany i posadzki zamkowe, a gdy się do niego zwrócą o zdanie: czego krajowi potrzeba, odpowiada: pomnożenia liczby urzędów dworskich dla Polaków!

Biskupowi sejneńskiemu Baranowskiemu, gdy się w maju wybierał na objazd dyecezyi, ks. Imeretyński zabronił wstępu do powiatów augustowskiego i mazowieckiego, gdzie mieszka garstka unitów, od prawosławia uciekających, i trochę Filiponów, osiadłych jeszcze dawniej. Z owego siódmego zeszytu rozporządzeń dowiadujemy się, że w jesieni r. z. w Bartnikach, zamieszkałych przez tych unitów, było gwałtowne zajście, oczywiście wywołane przez ucisk religijny. Gen.-gubernator ukarał właśnie p. Pawlikowskiego, jakoby za podżeganie do rozruchów.

Z Rosyi donoszą o głębokiem wrażeniu, jakie wywarło, nietyle odjęcie dziennikowi ks. Uchtomskiego prawa sprzedaży ulicznej, ile nota telegraficzna ministra spraw wewnętrznych o samym liście hr. Bobryńskiego, przez dziennik wydrukowanym. Po tej nocie ludzie myślący własnemi głowami, niewielu ich jest w Rosyi, zaczynają przewidywać czasy coraz gorsze. Sam sposób przedstawienia dobrej sprawy hrabiego, obywatela powiatu bogorodzickiego, a złej naczelnika gub. tulskiej, radcy tajnego Schlippego, wskazuje, że absolutyzm Aleksandra III. ma się stać absolutyzmem Mikołaja II. List hr. Bobryńskiego dostatecznie przekonywa o tendencyjnem tajeniu przez gubernatorów istotnych rozmiarów biedy, trapiącej lud wskutek częściowego nieurodzaju w r. z. Nota jest rozmyślną manifestacyą, snującą w dalszym ciągu pasmo słynnego upomnienia, danego Twercom w d. 26 stycznia 1895 r. przez trzymiesięcznego wówczas zaledwie cesarza. Ukaranie dziennika ks. Uchtomskiego ma jawnie całej Rosyi pokazać, że się już od niego łaska monarsza odwróciła, że zwłaszcza o stosunki polskie, przez księcia przedstawione w świetle, dla rdzennego Rosyanina niemiłem — Rosya rdzenna, w rządzie swoją warownię mająca, spokojną być może. Jeżeli dodamy do tej manifestacyi ministeryalnej zamknięcie wolnego towarzystwa ekonomicznego w Petersburgu, cichaczem dokonane dla przetworzenia jego statutów i oczywiście ograniczenia swobody myśli, będziemy mieli reakcyę przeciwko podrywom, jakby jutrznianym, nowego panowania dostatecznie oświetloną. Tłuszcza *wyskoczków* (parweniuszów) trzyma lepsze żywioły narodu rosyjskiego na łańcuchu. W głębi wyje, wtórząc jej miłośnie, całe morze czerni rosyjskiej, oddychającej tylko carem i bogiem, na wzór cara ulepionym; to ich siła, tych *wyskoczków!* W wewnętrznym układzie politycznym, w istocie dziejowej narodu rosyjskiego nic się nie zmieniło od Mikołajewskich czasów. Jak wówczas, tak i teraz całą prawdę życia wyraża piosnka narodowa, ułożona przez poetę z gryzącą ironią:

W Rossiji cztut
Carja ji knut.
Nasz car z knutom
Kak pop z krestom.

Pjejot ji bijot
Ji wieś narod
Kryczyt: „Urà!
„Nas bjit' parà“.

Narrans.

Z wycieczki do Pragi.

Kraków, 1 lipca.

(ak.) Przyrzekałem sobie najsolenniej, zaraz po powrocie z Pragi, uzupełnić w dłuższym artykule dla czytelników naszych to i owo, na co patrzyłem w czasie wspaniałych uroczystości praskich, a czego w szeregu korespondencyj swoich, mimo najlepszych chęci, wobec braku czasu i ciągłego gorączkowego życia, wyczerpać nie mogłem.

Niestety, zaraz po powrocie do Krakowa, zadania tego spełnić nie mogłem; trafiłem tu bowiem na uroczystości Mickiewiczowskie, które mnie i dziennik nasz tak pochłonęły, że o spełnieniu mojego zamiaru ani mowy być nie mogło.

Nie będę dziś dotykał małego dysonansu, jaki wywołał na uroczystościach praskich sam fakt wystąpienia delegata uniwersytetu warszawskiego, wielbiciela Murawiewa, profesora Grota i głośna mowa Komarowa. Kwestye te obiegły już całą prasę i w naszym dzienniku, pierwej od innych, znalazły swój wyraz. Wspomnę tylko, że gospodarze czescy na każdym kroku wyróżniali znacząco nas Polaków, a burmistrz Podlipny z wielkim taktem starał się usunąć nas od bliższego kontaktu z Moskalami.

Uroczystości praskie pod względem ducha, jaki w stolicy Czech panował, bardzo zbliżone były do naszych uroczystości Mickiewiczowskich w Krakowie. Były to dni podniosłe, gorące. Wspaniały pochód deputacyj, towarzystw, który rozwinął się w główny dzień obchodu, był zaiste imponującem zjawiskiem. Grupy delegatów przechodziły mimo nas, a jak wielkim był ten pochód, wystarczy powiedzieć, że trwał przeszło 2 godziny. Pochód ten różnił się zasadniczo od pochodów u nas urządzanych. Podczas gdy u nas występują tylko delegacye, tam wzięły w pochodzie udział wszystkie towarzystwa *in corpore*. Był to wspaniały widok i znamiennie wskazywał, jak Czesi rozumieją znaczenie stowarzyszania się. Do każdego z Towarzystw należy tysiące członków, którzy świadomi są swoich dla Towarzystwa obowiązków i łączności swej z innemi stowarzyszeniami. Oryginalną grupę, złożoną z dwóch tysięcy ludzi, którym przewodził jeden na koniu, stanowiła grupa.... rzeźników. Myślałem, że to górnicy. Ubrani w ciemne pantalony, jasną bluzę, w odmiennych czapeczkach, szli ci oddziałowi z ogromnemi toporami na ramionach. Objaśniono mnie dopiero później, że to rzeźnicy, którzy tak oryginalne mają umundurowanie. Zwracały także uwagę w pochodzie dwa alegoryczne wozy. Na nich stali artyści i śpiewacy *Narodniho Divadla*, przedstawiając postacie historyczne w historyi czeskiej.

Gdyśmy przybyli na wybrzeża Palacky'ego, na którem cała odbywała się uroczystość, publiczność zgromadzona entuzyastyczne poczęła wznosić okrzyki: „Niech żyje Polska!“ Okrzykom nie było końca, gdy rzecznik Polaków, dr Małachowski, na kamieniu pod pomnik Palacky'ego złożył wieniec imieniem Lwowa i w gorących słowach mówił o Mickiewiczu i Palackym, których życie i dążności tak wielkie z sobą miały podobieństwo. „Niech żyje zgoda polsko-czeska“! „Jeszcze Polska nie zginęła“ — wykrzyknęły tysiączne głosy zgromadzonych, gdy dr Małachowski mowę swą skończył.

Po tych wzniosłych chwilach wsiedliśmy do powozów i ruszyliśmy do miasta. Był to tryumfalny powrót. Entuzyastyczne okrzyki towarzyszyły nam na każdem miejscu, dopóki nie zsiedliśmy z powozów i nie zginęli w korytarzach gmachów, gdzie dalszy program naszej w Pradze wyczerpywać się miał gościny.

Do najprzyjemniejszych wrażeń, jakie odnieśliśmy w Pradze dały nam odwiedziny *Narodniho Divadla*. Byliśmy tam trzy razy. Widzieliśmy przedewszystkiem operę Smetany „Libuszę“. Rzecz to prześliczna, tem oryginalna, że pod koniec dzieła przesuwa się przed naszemi oczami szereg żywych obrazów, ilustrowanych muzyką i prześlicznym śpiewem Libuszy. Nie można w operze tej nie podziwiać sympatycznej primadonny *Narodniho Divadla* pani Maturowej, której głos prześliczny wraz z doskonałym kunsztem śpiewackim sprawia niezwykłe wrażenie artystyczne.

Pani Maturowa jeszcze i z tego względu jest dla nas sympatyczną, że Polaków i ich sztukę kocha całem sercem. Gdy mnie jej przedstawiono, pierwsze słowa, któremi się do mnie odezwała, były: *Ja spivam Halku!* A mówiła to z pewną dumą. Żałowała bardzo sympatyczna artystka, że Moniuszkowej „Halki“ nie zagrano podczas pobytu naszego. Obok pani Maturowej opera czeska w Pradze ma znakomitych śpiewaków. Prócz tak dobrze znanego i tak cenionego Floryańskiego, jest tam znakomity barytonista Benoni i prześlicznym głosem obdarzona śpiewaczka Kettnerowa. Chór przepyszny, wystawa i dekoracye wspaniałe. Widzieliśmy także operę Dworzaka „Jakobin“, a trzeciego dnia dano w *Narodnim Divadle*, cztery utwory dramatyczne słowiańskich pisarzy, które pozwoliły nam podziwiać doskonałą grę dramatycznych artystów czeskich. Na ich czele w personalu kobiecym stoi pani Marya Laudowa-Horzicowa, znana z występów na lwowskiej scenie, żona czeskiego posła. Jest to doskonała heroina dramatyczna, mająca wszystkie warunki sceniczne: niezwykłą urodę, wzrost piękny, głos silny, pełny. Nie było z gości polskich nikogo, któryby już zaraz z początku nie dał się jej przedstawić, nie było nikogo z Polaków, któryby nie starał się być ciągle w towarzystwie znakomitej artystki. Pani Laudowa-Horzicowa zawsze otoczoną była Polakami. Dyrekcya krakowskiego teatru powinnaby postarać się o to, by pani Laudowa do nas na gościnne występy zjechała. Powinniśmy poznawać wybitne talenty czeskiego narodu, a pani Laudowa — jak mi mówiła — z prawdziwą radością wystąpiłaby chciała na scenie krakowskiej. Po przedstawie-

---

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

77 (Ciąg dalszy).

Jadwisia patrzała w jego oczy, które na nią działały magnetyczną siłą.

Czuła, że się im oprzeć nie może, wprost sił nie ma do walki z tem, co się w niej dzieje, z tą jakąś przemianą, nagłą i potężną, co się w niej dokonywa.

Oczy te ciągną ją do siebie, obejmują, pochłaniają... przestaje dla niej istnieć świat i wszystko, co na nim było dotąd drogie, wszystko zapada się gdzieś daleko, w jakąś niezgłębioną przestrzeń, a zostaje tylko on, on jeden, on jedyny na świecie!

A ona do niego należy cała, duszą, ciałem, umysłem, wszystkiemi władzami swej istoty, łączy się z nim, zlewa, jednoczy i roztapia się w nim zupełnie.

Nic ją nie obchodzi, nic dla niej nie istnieje, nikt do niej nie ma prawa, tylko on! on jedyny! on najdroższy!

I w jej oczach zapaliła się iskra.

Leon zrozumiał, że jego ogień i ją zaczyna ogarniać.

Więc pochylił się ku Jadwisi nisko i szepnął:

— Więc kochasz mnie trochę?

Jadwisia spłonęła gwałtownym rumieńcem i spuściła oczy.

— Kocham — odrzekła.

Siedzieli potem długo w milczeniu.

Serca ich biły, kręciło się w głowie i zdawało im się, że to sen tylko, bo rzeczywistość nigdy tak piękną być nie może.

Słońce wzbiło się wysoko i przez gałęzie drzew rzucało ruchome, złote plamy na białą suknię Jadwisi i na jej ciemną główkę.

Niebo było bez chmurki, bez najlżejszego obłoczka, i leżało ogromne i przeźroczyste nad cudzą ziemią, zdobną w zieleń i kwiaty.

Na morzu błękitnem pląsały srebrną pianą uwieńczone fale, żwawe i lekkie, a gdzieniegdzie sunął żagiel, jak ptak skrzydlaty, poważny i zadumany.

A tu bliżej róże nachylały się do światła, brzęczały muszki w strugach słonecznych, przelatywały motyle.

Cisza była wielka, tylko na kościelnej wieży zegar wybijał kwadranse.

Leon chciał mówić o tem, co go nareszcie skłoniło do wyznania, wspomniał o liście profesora, o otrzymanej posadzie, o nadziejach przyszłości.

Jadwisia mu przerwała:

— Ach, nie mówmy o takich rzeczach — powiedziała — ja nic jeszcze nie mogłabym zrozumieć.

Więc Leon urwał, ale po chwili nie mógł wytrzymać i zaczął znowu:

— Może są ludzie, którzy umieją się pocieszyć po straconej miłości, ale chyba oni prawdziwie nie kochali. Żebym ja ciebie stracił, to jużbym żyć nie mógł. Poszedłbym chyba i rzuciłbym się tam, do morza.

Jadwisia zadrżała.

— O, proszę tak nie mówić!

Leon znowu wziął jej rękę i podniósł ją do ust.

— Nie, ani mówić, ani myśleć o tem nie będę, bo jestem najszczęśliwszy z ludzi. Żaden król, żaden mocarz mi nie dorówna. Jesteś moją, wszak prawda? i już nie dam cię nikomu i nie puszczę nigdy od siebie. Ty moja gwiazdko, królowo. Ty moja panienko najmilsza!

Jadwisi łzy napłynęły do oczów, uśmiechnęła się i rzekła:

— O, nie wyobrażałam sobie, aby na tym świecie mogło być tak dobrze!

Leonowi serce rozpływało się z radości i spytał:

— Więc dobrze ci?

Jadwisia przechyliła w tył głowę i odetchnęła głęboko:

— Ach, jak dobrze....

XXVI.

Gdy pani Wielogrodzka obudziła się po kilkodzinnym spokojnym śnie, Jadwisia jej oznajmiła, że Kański przyjechał dziś rano zupełnie niespodziewanie i że ma przyjść na śniadanie o pierwszej.

Chora bardzo się ucieszyła.

— Jak to dobrze — rzekła — jak to poczciwie z jego strony! No, teraz pod jego opieką, możemy bezpiecznie jechać na Elbę, choćby zaraz, jutro.

— Tak, on nam we wszystkiem poradzi najlepiej — dodała Jadwisia — dobrze, że przyjechał.

Jadwisia mówiąc to, uśmiechała się do siebie.

— Jaki to dobry człowiek! — mówiła dalej pani Wielogrodzka — jakby przeczuł, że mnie teraz właśnie najpotrzebniejszy! Chociaż dziś lepiej mi trochę. Cierpię bezustannie, ale to już tak zawsze. Pan Jezus ani na chwilę nie zdejmuje mi krzyża z ramion.... Ale niech się stanie Jego wola święta! Ofiaruję mu te cierpienia za duszę moją i za tych wszystkich....

Tu przerwała, bo przyszedł jej na myśl Gucio, a nie mówiła o nim nigdy.

Ale myśl jej zwróciła się ku Jadwisi i spojrzała na nią uważnie.

— Jak ty dziś wyglądasz! jakoś inaczej, niż zwykle. Chodźże tu do mnie, niech cię obejrzę.

Jadwisia podeszła do fotelu matki.

Miała codzienną białą suknię na sobie, ale z oczu jej bił blask szczęścia i rumieńce zdobiły jej twarz.

Ładną była, jak kwiat, co się otwiera do słońca i kielich swój zwraca ku jego promieniem.

— Co ci jest? inaczej jakoś wyglądasz...

Jadwisia uklękła przy matce i głowę położyła na jej kolanach.

— Jestem szczęśliwa, moja mamo! I życie takie słodkie...

— Życie słodkie, mówisz... Ach, nie! ach, nie! Życie jest ciężkie i smutne. Jedno pasmo cierpień, zawodów.

— Moja mamo droga, Bóg da, że jeszcze nam będzie dobrze razem. Mamie zrobi się lepiej, Tadzio wyrośnie...

Jadwisia urwała, bo Gucio stanął jej w myśli, o nim już i wspomnieć nie było wolno.

Są nieszczęścia — odparła zwolna pani Wielogrodzka, — których odmienić nie może i sam Pan Bóg.

Pani Wielogrodzka nader smutnie pokiwała głową.

— A mnie nigdy już nie będzie lepiej, nigdy! Czuję to dobrze, że już nie długo będę z wami...

Jadwisia nic nie odpowiedziała, bo sama czuła, że matka mówi prawdę. Więc tylko całowała jej ręce i podniósłszy się, poprawiła fałdy jej sukni i wysunęła fotel z chorą na werandę. Dzień był cudny, gorący, pełny woni i słonecznych blasków. Rozpięta markiza rzucała dokoła białe refleksy. Pod jej osłoną przygotowano stół do śniadania, a teraz Jadwisia ustawiła w środku wielki bukiet kwiatów. W tem południowem, jaskrawem oświetleniu, pod białemi blaskami markizy, w białej sukni, pochylona nad śnieżnym obrusem, wydawała się przezroczystą, eteryczną, jakby utkaną z blasków i jasności, jakby przesiąkniętą słońcem i światłem, otoczona aureolą promienną. Kański wszedł. Ona nie ruszyła się z miejsca, ale cała biała i jaśniejąca posłała mu z nad kwiatów uśmiech i spojrzenie. Było szczęście w jej uśmiechu, był czar niewysłowiony w jej oczach, jakieś upojenie, wesele... Przez te parę godzin wypiękniała.

— Czego ja z niej nie zrobię! — myślał Leon dumnie, witając się z panią Wielogrodzką.

Był ogromnie szczęśliwy i ten kątek, w białych blaskach skąpany, wydawał się Leonowi rajem. Pani Wielogrodzka powitała go nader serdecznie.

— Jakiż dobry jesteś, doktorze, że przyjechałeś! Doprawdy, nie wiem, jak dziękować. I to tak w porę! Źle już było ze mną, ale dziś mi już lepiej, a teraz, jak mnie znowu weźmiesz w kuracyę, to jeszcze się poprawię. Poczciwy jesteś, bardzo poczciwy! (C. d. d.)

nia sztuki Grabowskiego p. t. „Po raz drugi“, pani Laudowej urządziliśmy gorącą owacyę i udaliśmy się do jej garderoby (artystom w *Narodnim Divadle* nie wolno na scenę podawać kwiatów), gdzie wręczyliśmy jej piękny bukiet Był z nami także Vrhlicky, który, jak zawsze, pełen pogodnego usposobienia, wziął w rękę ofiarowany przez nas bukiet i... upadł na ziemię Przestraszeni rzuciliśmy się, by podnieść z ziemi znakomitego poetę, gdy on sam szybko powstał i z uśmiechem zauważył, że bukiet był tak wielki i ciężki, iż upaść na ziemię musiał pod jego ciężarem. Uśmieliśmy się szczerze z tego serdecznego humoru wielkiego poety.

Prócz pani Laudowej na czele personalu stoją: doskonała „naiwna“ pani Benoniowa, tragik Seifert i dzielni artyści pp. Bittner i Smaha. Żywioł komiczny doskonale reprezentują pp. Moszna i Sedlaczek.

Charakterystycznem było, że podczas pobytu naszego w Pradze rzadko tylko gdzie usłyszeć można było język niemiecki. Jeszcze tylko na *Przikopach* przesuwały się obok ciebie postacie o semickim typie, szwargoczące po niemiecku. Podczas uroczystości praskich Niemcy pochowali się w mysią dziurę, a tylko ponury przybytek — *Deutsches Haus* — na *Przikopach*, odbijający swą ciemnością wśród powszechnej iluminacyi miasta, znamionował, że to siedziba i główny obóz Niemców. Niemieckie pisma praskie o uroczystości Palacky'ego mało tylko a tendencyjnie pisały. Wspaniałą ilustracyą ich stanowiska było sprawozdanie z uroczystości w niemieckim *Montagsblatt: „Die Czechen feierten Samstag u. Sonntag das Andenken Palacky's. Wie uns das Polizeiamt meldet, kamen keine Ruhestoehrungen vor.“* Po za tem nic. To było całe sprawozdauie z uroczystości Palacky'ego w niemieckiem piśmie praskiem.

Ale mimo tych głosów, co to nie idą w niebiosy, stwierdzić należy, że uroczystości praskie ku uczczeniu stuletuiej rocznicy urodzin Franciszka Palacky'ego, były jedną wielką manifestacyą sojuszu słowiańskiego w Austryi, a ja prawdziwie szczęśliwym się czuję, że dni tych pięknych naocznym byłem świadkiem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 lipca

Na posiedzeniu Rady miejskiej we Lwowie prezydent Małachowski zdał sprawozdanie z czynności deputacyi, wydelegowanej na uroczystość w Pradze i Krakowie. Prezydent stwierdził w swem przemówieniu, że pobyt Polaków na ziemi czeskiej przyczynił się znacznie do zacieśnienia serdecznych węzłów pomiędzy obu bratniemi narodami, oraz, że nieprawdziwem było twierdzenie *N. Pressy* co do faktu, iż Polacy, a więc i deputacya lwowska siedzieli na bankiecie obok redaktora *Świeta* — Komarowa, przypijali do niego i ściskali się z nim po przyjacielsku. Prezydent zaprzecza tej wiadomości stanowczo i twierdzi, że faktu takiego w ogóle nie było, w szczególności zaś deputacya lwowska nie poznała się nawet z Komarowem. Zaznacza dalej, że boleśniej dotyka go ustęp artykułu *Słowa Polskiego*, pomieszczonego w numerze 151, w którym autor, przedstawiając osobistość i działalność generała Komarowa, kończy artykuł słowy: „... takim to jest generał, którego dłoń sciskali lekkomyślnie kontuszowi Polacy w Pradze“. Prezydent uważa, że ponieważ tylko deputacya lwowska znajdowała się w kontuszach, ustęp powyższy do niej tylko mógł się odnosić, prostuje go więc, jako niezgodny z prawdą.

Rada miejska wywody prezydenta przyjęła do wiadomości i wśród oklasków uchwaliła wysłać podziękowanie prezydyum Rady miasta Pragi, za serdeczność i gościnność.

Wobec zapowiedzianego udziału czeskich lekarzy w pracach Zjazdu lekarzy i przyrodników w Poznaniu organa prasy niemieckiej wystąpiły z niegodziwemi napaściami na Polaków. Zwróciliśmy już w poprzednim numerze uwagę na to zachowanie się prasy niemieckiej, a tu nadmieniamy, że *Kölnische Ztg* wręcz nazywa zjazd „demonstracyą“ polityczną i pisze, że „panowie lekarze z Galicyi i Czech najlepiej zrobią, jeżeli pozostaną w domu, gdyż w przeciwnym razie po przekroczeniu granicy niemieckiej mogą być poinformowani, że są tu zbytecznymi“. Organ zaś Bismarka *Hamburger Nachrichten*, dopatrując się w każdym tchnieniu życia polskiego dażności do oderwania prowincyj polskich od Prus, podszczuwa rząd austryacki w następujących słowach:

„Należy spodziewać się, że austryacki rząd nie ścierpi udziału swoich poddanych w politycznych knowaniach na pruskiem terytoryum. Kwestya polska ma dla Prus, względnie dla Niemiec, zarówno w wewnętrznej, jak i zewnętrznej polityce takie znaczenie, jakiego nie będą miały nigdy dla Austryi wszystkie kwestye bałkańskie. Prusy mogą się spodziewać uwzględnienia tego faktu także przez Austryę. Jeżeli Czesi z Polakami na austryackiem terytoryum idą ręka w rękę przeciw Niemcom, to rząd austryacki często nie jest w możności przeciw temu wystąpić; gdy atoli pojawiają się próby, ażeby z austryackiego terytoryum lub przez wysłańców z Austryi popierać w jakiejkolwiek formie te polskie dążenia, których ostatecznym celem jest oderwanie od Prus, to należy mieć nadzieję, że nietylko pruskie, lecz i austryackie władze przeciw temu wystąpią, o ile to będzie w ich mocy“.

Istotnie, noże chirurgiczne stają się już w oczach podszczuwaczy niemieckich narzędziami zniszczenia kosynierów polskich!

Zwycięstwo Brissona.

Zamiar umiarkowanych republikanów, którzy chcieli obalić ministerstwo Brissona w pierwszym dniu jego istnienia, nie powiódł się, Brisson zwyciężył opozycyę większością kilkudziesięciu głosów. Izba bowiem przyjęła na wniosek Dujardin-Beaumetz'a porządek dzienny, zawierający aprobatę dla oświadczeń rządu, 316 głosami przeciw 230 głosom. Kiedy zaś dep. Lasseul wniósł poprawkę, zawierającą zastrzeżenie, aby z programu politycznego wykluczono postępowy podatek dochodowy, wniosek ten na żądanie Brissona odrzucony został 314 głosami przeciw 251.

Oba głosowania Izby wykazują poważną większość po stronie radykalnego rządu. To też dzienniki radykalne z tryumfem podnoszą powodzenie nowego gabinetu i wyrażają radość, że przywróconem zostało zjednoczenie prawdziwych republikanów, zapewniające krajowi pokój parlamentarny, a zarazem uratowana została niezawisłość świeckiej społeczności i panowanie władz cywilnych.

Dzienniki socyalistyczne, konstatując wynik głosowania, przyrzekają zachować wobec nowego gabinetu neutralność, jeżeli Brisson uszanuje ich swobodę. Umiarkowane dzienniki przyznają, że Brisson został panem sytuacyi, ale mniemają, że popierająca go większość nie jest skonsolidowaną i nie będzie trwałą. Dzienniki konserwatywne zaznaczają, że konserwatyści są dzisiaj jedyną siłą w republice, którą przeciwstawić można zatrważającym postępom radykalizmu.

Z uwag pesymisty.

(Oszczędność miejska. — Dodatnie i ujemne strony uroczystości Mickiewiczowskiej. — Obrońcom prof. Brandta).

Pomimo wszystkich błędów komitetu, mogących najcierpliwszego z ludzi pozbawić zimnej krwi, udała się nam uroczystość Mickiewiczowska bogdaj o tyle, że na zewnątrz wyglądało wszystko pokaźnie i przystojnie, jak przystało na starodawną stolicę Polski. Pokaźnie i przystojnie, o ile to od publiczności zależało, bo co do zarządu miejskiego, to powiedzieć tego nie można. Te stare jakieś, wyblakłe od deszczu i słoty chorągwie, które powiewały z Bramy Floryańskiej i z Rondla, mógłby p. Friedlein, nie narażając się chyba na wymówki Rady miejskiej, kazać zastąpić nowemi. Miasto nie byłoby się także zrujnowało, gdyby Sukiennice całe iluminowało. System oszczędności, jaki wogóle przy dekoracyi gmachów miejskich z wielką gorliwością rozwinięto, podawał miasto w podejrzenie, że chce jak najtańszym kosztem pozbyć się uroczystości, której równa nie prędko się mu znowu nadarzy.

Bardzo pięknie i podniośle wypadł sam akt odsłonięcia pomnika Mickiewicza.

Wygłoszono wiele szczytnych myśli, wszyscy mowcy, zacząwszy od hrabiów, skończywszy na włościaninie, uderzali w ton patryotyczny i porywali słuchaczy. Czesi zazdrościli nam tego... Cóż to jednak za szkoda, że komitet wykonawczy, w niedocieczonych swoich zamiarach, tak mało kart wstępu wydał na ten akt uroczysty! Przecież najmniej 2000 ludzi mogło zmieścić się w czworoboku, utworzonym przez trybuny i dziarską młodzież szkół średnich! Tymczasem wnętrze tego czworoboku ani w trzeciej części nie było zapełnione, gdy poza kordonem falowały tłumy publiczności, zanim, zniecierpliwione, odeszły z kwitkiem.

Tak samo było z teatrem. Na pierwsze przedstawienie, już parę dni przed terminem, nie można było za żadną cenę dostać biletu; ku największemu zdziwieniu jednak sprzedawano bilety przed przedstawieniem, a całe szeregi foteli świeciły na przedstawieniu pustkami. Jest to zagadka, którą godziłoby się rozwiązać.

Jeżeli wszyscy z naszych gości wyjechali bez urazy do nas, będzie to dziełem ich wyrozumiałości. O sposobie przyjmowania, a zwłaszcza zapraszania wybitnych osób, na których przybyciu wiele nam zależało, opowiadają cudowne rzeczy. Dość powiedzieć, że zapraszano przesłaniem drukowanych programów, czy też kart, w otwartych kopertach, że wielu z tych, co przybyli, uczyniło to bez zaproszenia, z dobrej chęci. — Gdyby nie ta nieudolność, nie ten brak zmysłu gościnności, mógł i powinien był Kraków oglądać w swych murach przedstawicieli całej Polski. A przecież człowiek, dla którego urządzano uroczystość, zasługiwał na to, aby przedstawiciele całej Polski zebrali się u stóp jego pomnika w mieście, w którem prochy jego złożono. Dzięki tej nieopatrzności i niedbalstwu, wprost bolesnemu, jakie na punkcie zapraszania gości okazano, przyjechało z Warszawy bardzo mało ludzi, bo tam nie wiedziano na pewne, kiedy się uroczystość odbędzie; raz dlatego, że komitet bardzo późno powziął decyzyę co do terminu odsłonięcia pomnika, powtóre i dlatego także, że dopiero na 2 dni przed tym terminem pozwolono dziennikom warszawskim krótką, dwuwierszową zamieścić o naszej uroczystości wzmiankę. „Komitet zaproszeń“ powinien się był liczyć z temi stosunkami i czemprędzej, choćby telegraficznie, wysłać do Warszawy zaproszenia. Z Księstwa Poznańskiego nie było nikogo z wybitnych osobistości; najwidoczniej nikt ich nie zaprosił; ze Lwowa było także względnie bardzo mało osób, a podczas pochodu wyszedł na jaw gorszący prawdziwie brak reprezentacyj powiatowych i miejskich, gdy lud stawił się w olbrzymich masach.

Czyż nie godziło się co najmniej na miesiąc przed terminem, rozesłać zaproszeń na wszystkie strony, gdzie tylko brzmi polska mowa? Było to obowiązkiem miasta Krakowa, w którem cała Polska stawiała wieszczowi pomnik.

Zapewnie, — uroczystość Mickiewiczowska na zewnątrz nie mogła się nie udać, — **ale nie była ona tem, czem byćby mogła i czem być powinna.** Bardzo radzi byliśmy Czechom i wdzięczni, że wraz z nami zespolili się w czci dla Mickiewicza; lecz temci droższymi sercu naszemu byłiby ci, którzy powinni się czuć w Krakowie, jak u siebie w domu, a których nam brakło.

Sam akt odsłonięcia pomnika wieszcza i pochód na Wawel ratowały sytuacyę; natomiast poza tem, wszystkie oficyalne i nie oficyalne przyjęcia, takie robiły wrażenie, jak gdyby poza polityką austryacką nie było dla nas, Polaków w Austryi, żadnych spraw polskich. W zasadzie dobrze się stało, że skorzystano z chwili, aby z Czechami zacisnąć węzły sojuszu; ale czyż oprócz tego Polska nie ma już innych interesów narodowych? Czyż nie należało wyzyskać sposobności tak wspaniałej, aby, wezwawszy przedstawicieli Polski z pod dwóch innych zaborów, omówić z nimi to wszystko, co ich boli, wyrozumieć ich cierpienia i powziąć wskazówki wspólnego działania? Czyż sprawy polskie zaczynają i kończą się na sojuszu z Czechami?

Zaniechano jedynej w swoim rodzaju, coraz rzadziej nadarzyć się mogącej sposobności, aby skupić rozbitą na trzy części Polonię — i wielki z tego powodu, bardzo wielki mamy żal do ludzi, którzy to mogli byli zrobić, a nie zrobili.

Poza aktem odsłonięcia pomnika i pochodem, zwłaszcza na obu bankietach miejskich, uprawialiśmy politykę Polaków w Galicyi, — ale o tem, co oprócz kwestyi sojuszu z Czechami, obchodzi całą Polskę, i co mogło być przedmiotem poważnej dyskusyi, gdybyśmy się byli znaleźli w komplecie, prawie wzmianki nie było. A przecież to miało być święto nietylko „galicyjskie“, lecz ogólno polskie, narodowe!...

* * *

Ze strony jednego z poważnych dzienników lwowskich spotkał uczestników bankietu, urządzonego przez Koło artystyczno-literackie, zarzut wielkiego nietaktu politycznego, z powodu sceny jaka rozegrała się *ex re* mowy prof. Brandta z Moskwy. Zadecydowano w tem piśmie krótko i węzłowato, że odezwanie się prof. Brandta „**zasługuje na pochwałę i uznanie**“ i wyrażono zdumiewające śmiałością zdanie, „że **opinia kraju** inaczej się zapatruje na mowę Brandta, niż część **podochoconych biesiadników**“. Otóż zapewnić możemy przedewszystkiem, że **podochoconych biesiadników** nie zauważyliśmy w sali hotelu saskiego, a ci, co gorszyli się nietaktem pp. Spasowicza i Brandta, mają prawo zaliczyć się do **trzeźwej** części opinii kraju. A gdy opinia ta nie jest dotąd na wszelki sposób zamkniętą, wolno nam wyrazić zdanie, że nietaktem było wielkim właśnie ze strony p. Brandta, jako gościa, gdy w polskiem towarzystwie rzucał w oczy świętościami, które mogą dla niego mieć *pretium affectionis*, lecz dla otoczenia jego musiały być synonimem niesłychanego ucisku, bo przypominały Sybir i szubienice. Czyż wskazaną było i wprost przyzwoitą rzeczą ze strony gościa rosyjskiego, darzyć „przebaczeniem“ wieszcza polskiego za to, co w oczach naszych za jego zasługę uchodzi? Takie refleksye byłyby właściwe może na wykładach literatury słowiańskiej w Moskwie, lecz nie mogły nie oddziałać w sposób wprost drażniący na słuchaczów, którzy przybyli wprost z przestawienia trzeciej części „Dziadów“.... Prof. Brandt potrząsał różdżką oliwną, lecz poza nią ukazywał nam złowrogie widmo absolutnego despotyzmu i tem widmem odstraszył wszystkich od siebie. Prof. Brandt nie wie najwidoczniej, co to cierpienie ludzkie, co poczucie doznanej krzywdy,— a liczył na oportunizm polityczny, powleczony pokostem ugodowym, fabrykacyi p. Spasowicza, poza którym, zdaje się, nie poznał Polaków. Nam przykro także, że opinię polską poznał p. Brandt w ostrej formie, lecz nie jest naszą winą, że nie starał się poznać jej w formie mniej dla siebie bolesnej, zanim znalazł się w polskiem towarzystwie.

Winien temu w bardzo znacznej części p. Spasowicz, któremu już przed laty przypomniano w Sukienicach, dokąd sięga ugodowość polska; szkoda, lecz i tutaj nie my jesteśmy winni, że p. Spasowicz pomylił się, sądząc, iż najnowsza generacya polska skłonniejszą jest do oportunizmu politycznego od tej, z jaką zetknął się u nas na jubileuszu J. I. Kraszewskiego....

Więc ten „huczek“, jaki wywołało przemówienie prof. Brandta, nie był, jak twierdzi dziennik lwowski, „dawną, szlachecko polską niesfornością“, lecz był to okrzyk psychologicznie prawdziwy i naturalny, wywołany kontrastem tych uczuć i myśli, jakie przez dwa dni rozkołysały serca i głowy uczestników uroczystości, i apoteozy caratu, którą wyprzedził p. Brandt swoją ofertę zgody z Polakami.

Są chwile, w których jest się tylko Polakiem, a nie politykiem; do tej pierwszej roli mieli prawo uczestnicy narodowej uroczystości Mickiewiczowskiej

Zresztą był to epizod, do którego nie przywiązujemy zbyt wielkiej wagi, a cała scena z p. Brandtem, znacznie mniej przedstawiała tragicznej grozy, niż to sobie we Lwowie wyobrażają ludzie, którzy nie byli chyba uczestnikami zebrania w saskim hotelu. *N. N.*

Uroczystości Mickiewiczowskie.

Do komitetu Mickiewiczowskiego w Krakowie nadeszły w dalszym ciągu następujące telegramy:

Praga. Vzdavaje diky za opetne pozvani. Lituji velice ze ne mohn slavnosti vasich osobne se sucastniti. Rada kralovske mesta Prahy vyslala ctyri zastupce z namestkam dr Srbem. Preji nejlepsiho zdaru Slavnostem vasim: Starosta *Dr Podlipny.*

Praga. Posąg wielkiego Adama, króla polskiego Parnasu, oraz mogiła wielkiego Tadeusza niechaj zawsze przypominają nam patryotyzm, poświęcenie i natchnienie, których obaj byli wzorem. Choć nie obecny obchodzę z wami wielkie święto, oddając hołd zasługom nieśmiertelnego Adama. *Emanuel Tonner.*

Praga. Ceske zeny posylaji z vdecnych slovanskich srdci nadseny hołd svate pamatce velikeho vaseho i naseho Mickiewicza. *Anna Podlipna, Gabriela Preissova, Ružena Maturova, Josefa Naprstkova, Eliszka Krasnohorska, Marya Laudova, Eliszka Rzchakova.*

Zagrzeb. K slavj i ju bratskogo poljskogo na rodu pristupan klanjajuci se liku neumrtu pjesniku Mickiewiczu klien: Slava! *Dr Mazzura.*

Przerów. Zastupitelstvi mestu Prerova jsouc si vedoma nesmrtelnych zasluh Adama Mickiewicza o bratrsky narod polsky prinasi hold pamatce pevce velikeho; radujce se v duchu s vami, posylame prtelski pozdrav vsem ucastnikam: Nech žije bratrsky narod polsky! Starosta *Tropper.*

Kromieryż. Nehynouci cest a slava najvetsimu synu slavnej Polsky.

Za obceni radu mestu Kromerirze, Starosta *Dr Pistecky.*

Tabor. Klanime se geniu vaseho velikeho basnika Adama Mickiewicza. Isme duchem svym ucastni dnesni radostne slavnosti bratrskeho narodu polskeho. *Mestska rada v Tabore.*

Gorycya. Slovenski narod ob Adriji in soci se danes oduševljeho priduzuje bratom Polakom in klice: Vecna slava najvecjemu geniju narodu pol skjega i slava tjegovim slavitkiem, kochajmy się! *Redakcija „Sace“.*

Praga. I my, w złotej, słowiańskiej Pradze zamieszkali Polacy, członkowie Klubu polskiego, łączymy się duchem i myślą z narodem naszym w dzisiejszym wielkim dniu Mickiewiczowskim. Imieniem Klubu polskiego: *Stanisław Towarnicki*, prezes.

Oprócz tego nadeszły następnjące telegramy: Z Pragi: od redakcyi dziennika *Narodni Politika*, od redakcyi *Politik*, od Muzeum czeskiego, od kralovkej czeskiej spolecznosti, z Innsbruka od czeskiej młodzieży akademickiej, z Morawskiej Ostrawy. z Hradca królowej od Rady miejskiej.

Obcańska jednota w Hranicach, prof. Czelakovsky, Poharska jednota Radhost w Przerowie, prumyslova a musejni jednota z Prostojova, Vybor jednoty pro skladani sadu w Braszdysie, pevecky spolek „Bojan“ w Brandysie nad Labem, Katolicke literarni družstvo „Vlass“ w Praze, Katolicka strana narodni na Morave, Katolicka politicka jednota w Ołomuńcu, Katolicka politicka jednota w Mistkn, Katolicky spolek ceskeho ucitelstva na Morave, Vojtech Schubert w Praze.

Czytelnia ludowa w Cieszynie, Towarzystwo domu narodowego w Cieszynie, Towarzystwo zaliczkowe w Cieszynie, Towarzystwo naukowej pomocy w Cieszynie, Czytelnia polska w Frysztacie, Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, Uniwersytet lwowski, namiestnik Piniński, Stowarzyszenie budowniczych we Lwowie, Włodzimierz Dzieduszycki, Czytelnia polska w Biały, Czytelnia kobiet polskich w Biały, Komitet szkoły polskiej w Biały, Czytelnia naukowa w Przemyślu, „Gwiazda“ w Kołomyi, Koło pań Towarzystwa Szkoły ludowej w Biały, Gimnazyum tarnopolskie, Rady miasta Stanisławowa, Rawy ruskiej i Bolechowa, minister Jędrzejowicz, Stowarzyszenie „Strzecha“ w Wiedniu, Szkoły: w Kałuszu, Czortkowie, Brzeżanach, Przemyślu i w Lipniku nad Beczwą; z Czerniowiec: stowarzyszenie rękodzielników polskich „Gwiazda“, Koło polskie na Bukowinie, Towarzystwo Bratniej pomocy i Czytelnia polska, bukowiński komitet krajowy jubileuszu Mickiewiczowskiego i „Sokół“ bukowiński.

Zawiejscy z Wiednia, Czeski pensyonat hr. Poettinga w Ołomuńcu, Czytelnia polska akademików górniczych w Leoben, Ludwik Jenike i Wojciech Gerson z Warszawy, Towarzystwo polskie w Genewie, Młodzież polska w Zurychu. (C. d. n.)

KRONIKA.

Kraków, 2 lipca

Wiadomości osobiste. Delegat namiestnika p. Laskowski powrócił wczoraj wieczorem do Krakowa.

P. Michał Bałucki, powieściopisarz i autor dramatyczny, zapadł od kilku tygodni ciężko na zdrowiu, wskutek pęknięcia żyłaka, które pociągnęło za sobą skrzep Zasłużonego autora otacza opieką lekarską dr. Ludwik Schneider. Stan chorego w ostatnich dniach polepszył się znacznie.

Święcenia kapłańskie. W kościele OO. Misyonarzy na Stradomiu książę biskup krakowski udzielił święceń kapłańskich alumnom IV roku seminaryum duchownego, oraz klerykom kilku zgromadzeń zakonnych.

Święcenia otrzymali klerycy IV roku seminaryum: Stanisław Bartynowski z Krakowa, Józef Bieniasz z Krakowa, Stan. Cholewka z Inwałdu, Józef Gros z Osieka, Józef Kopijasz z Brzeszcza, Antoni Kudłacik z Bulowic, Tadeusz Marek z Myślenic, Jan Nowak z Zakrzowa, Józef Orzeł z Kamionki Małej, Piotr Padykuła z Wadowic Dolnych, Edward Papeć z Cichawy, Aleksander Rojda z Wieprza, Jan Smołka z Czarnego Dunajca, Stanisław Trzeciak z Rudny wielkiej. Ze zgromadzenia księży Misyonarzy: Jerzy Głogowski, Wojciech Grabowski, Jacenty Mięsopust, Franciszek Trawniczek, Paweł Waschke. Z zakonu OO. Franciszkanów: Bernard Kalisz, Jozafat Bok, Czesław Kellar, Joachim Ruszel, Dawid Semen. Z zakonu OO. Reformatów: Augustyn Bałamącek, Gabryel Bobrowski, Feliks Kaptnrkiewicz, Pius Szewczyk, Pacyfik Zawidlak. Z zakonu OO. Kapucynów: Maryan Najdecki.

Egzamin dojrzałości w tutejszem seminaryum nauczycielskiem męskiem odbył się w czasie od 3 do 14 czerwca pod przewodnictwem radcy szkolnego p. Mieczysława Zaleskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Biegun Karol, Bugielski Michał, Bursztyn Tadeusz, Chudoba Stanisław, Cieplik Józef, Ferek Mieczysław, Gołąbek Józef, Gut Franciszek, Kopyta Leon (z odzn.), Kubica Jan, Kuś Fr., Kuś Władysław, Machalski Włodzimierz, Mijaj Jul., Mistarz Józef, Motyka Benjamin, Mrożek Józef, Muszyński Franc., Nasalik Kazim., Piotrowski Józef, Płonka Józef, Samborski Ludwik, Sóuszka Franc., Sikora Franc., Skoczyński Roman, Stohandel Wład., Szefczyk Michał, Trzewiczek Józef, Waligórski St.

W sprawie wystawy wszechświatowej w Paryżu w r. 1900 odbyć się mającej, komitet krakowski działu sztuki dla Galicyi odbył 7 czerwca b. r. drugie posiedzenie, na którem przewodniczący prof. Maryan Sokołowski zawiadomił członków, że zaproszeni pp. Konstanty Górski w Paryżu, Stanisław Grocholski w Monachium, Fr. Żmurko w Warszawie i Szymon Buchbinder w Berlinie przyjęli z całą gotowością obowiązki delegatów komitetu; do tej liczby zaproszeni także zostali pp. prof. Pochwalski w Wiedniu, Krudowski w Rzymie i Zawiejski we Florencyi. Gotowość delegatów do popierania czynności komitetu wesprze bez wątpienia jego działalność i ułatwi mu pracę; zadaniem bowiem delegatów będzie: nawiązać w miejscu ich pobytu stosunki między artystami z Galicyi pochodzącymi, tam zamieszkałymi, a komitetem i udzielać im wskazówek w sprawie wystawy paryskiej, w myśl instrukcyi, która im będzie wkrótce przez komitet przesłaną. Co do kosztów przesyłki dzieł sztuki na wystawę, przyjęło je Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie na swój rachunek do Krakowa, gdzie te dzieła sztuki najprzód będą wystawione, a po odbytem jury przesłane zostaną do Wiednia, skąd na koszt rządu odejdą do Paryża.

Komitet powziął myśl przygotowania na wystawę paryską modelu zamku królewskiego na Wawelu, jako architektonicznego przeszłości naszej pomnika, którym wobec całego świata szczycić się możemy; wykonania w gipsie podjął się architekt p. Zygmunt Hendel za kwotę 1000 złr. Komitet udał się w tej sprawie do ofiarności Wydziału krajowego, który też z całą gotowością udzieleniem połowy potrzebnej na ten cel kwoty (500 złr.) przyczynić się raczył do urzeczywistnienia powziętego przez komitet zamiaru. Komitet ma nadzieję, że kasa oszczędności miasta Krakowa, której szlachetna ofiarność dla dobra publicznego jest dobrze znana, pomocy swojej w tej sprawie nie odmówi i resztę kosztów ze swej strony pokryć wspaniałomyślnie zechce, aby przedsięwzięcie doprowadzić do skutku.

Na ostatniem posiedzeniu postanowił komitet tak że czynić starania, aby miał swojego reprezentanta w Paryżu któryby w komitecie, urządzającym dział austryacki, mógł wyjednać, iżby prace naszych artystów mogły tam znaleść pomieszczenie razem w jednej grupie, przedstawiającej sztukę w naszym kraju.

(Uprasza się wszystkie pisma polskie, aby zechciały powtórzyć niniejszy komunikat).

Komenda krakowskiego korpusu zarządziła onegdaj sprowadzenie trzech kompanij 1 pułku z G[illegible]wy do Oświęcima i Jaworzyna.

Dyplom z ukończenia nauki w krakowskiem konserwatoryum otrzymał na kursie gry skrzypcowej uczeń prof. Singera p. Stanisław Wartalski, nie p. Czyżowski, jak przez pomyłkę zaznaczono we wczorajszem sprawozdaniu z popisu uczniów konserwatorynm.

Wystawa artystyczna prac uczennic szkoły p. Certowicz otwartą będzie przez niedzielę, poniedziałek i wtorek w lokalu szkoły przy ulicy Głębiej l. 14.

Wystawa robót kobiecych z działu malarstwa zastosowanego do przemysłu, otwartą była przez dwa dni z rzędu w lokalu wyższej szkoły niemieckiej p. Ludmiły Tschapkowej przy ul. Kanoniczej w dniach 25 i 26 z. m. Wystawione były prace uczennic zaszczytnie znanej nauczycielki malarstwa p. Maryi Elja[illegible], która zebrawszy w ten sposób prace swych uczennic zarówno ze szkoły p. Tschapkowej, jak i uczennic prywatnych, przedstawiła bogatą kolekcyę prac, świadczących o rozbudzającem się u nas zamiłowaniu do tego pożytecznego i godnego poparcia kierunku. Z pośród wystawionych przedmiotów wyróżniały się śliczne ekrany malowane ręcznie na drzewie, lub utworzone z misternych haftów, akwarele i obrazki, malowane na drzewie, artystycznie ozdabiane krzesła, stoliczki, etażerki, malowanie na materyach i hafty. We wszystkich pracach zauważyć można było umiejętność rysunku, oraz dużo gustu i smaku w wykonaniu i kopiowaniu wzorów. Szczególnie podobały się nam prace p. Vimpeller i p. Konopka, jako zdradzające pewien samodzielny polot artyzmu.

Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby ten rozpowszechniający się u nas, dzięki usiłowaniom kilku pań, kierunek znalazł najwięcej zwolenników także w innych szkołach krakowskich, co byłoby z prawdziwym pożytkiem, a nawet materyalną korzyścią dla wielu niezamożnych panienek, rozumniejszą zaś w każdym razie od wielu innych gałęzi udzielanych tam nauk.

Chór akademicki urządza tego roku, jak lat poprzednich, w drugiej połowie lipca wycieczkę artystyczną po miejscach kąpielowych.

Właściciele składów węgla ogłaszają: W myśl uchwały z dnia 30 maja 1897 r., powziętej jednogłośnie na poufnem zebraniu wszystkich niemal katolickich właścicieli drobiazgowych składów węgla i drzewa w Krakowie, mamy zaszczyt zawiadomić odbiorców węgli, że począwszy od dnia 1 lipca b. r. wszystkie nasze składy w niedziele i święta będą zamknięte i że w dniach tych ani węgla, ani drzewa sprzedawać nie będziemy. Równocześnie zawiadamiamy, że aby utrwalić to nasze postanowienie, jak również uświęcić akt zawiązania „sekcyi chrześcijańskich właścicieli składów węgla“, odbędzie się na tę intencyę w niedzielę dnia 3 b. m. o godzinie 9 rano, w kościele św. Mikołaja, solenne nabożeństwo, na które zarówno wszystkich kolegów jak i przyjaciół serdecznie zapraszamy.

Z oddziału kolarzy „Sokoła“ krakowskiego. Wyścigi drogowe na przestrzeni 60 i 20 kilometrów odbędą się jutro w niedzielę o godzinie 5 po południu na szosie krajowej do Bielan. Start i meta za mytem na Zwierzyńcu przy drugim słupku kilometrowym. Wyjazd oddziału z gmachu „Sokoła“ o godz. 4½ po południn.

Z Towarzystwa leśnego. Wobec stanu wyjątkowego nie odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa leśnego w Krakowie pomimo rozesłanych zaproszeń.

Z teatru letniego. Jeszcze dwa przedstawienia, a rozpoczną się ferye teatru miejskiego. Pozostanie tylko teatr letni, jako jedyna rozrywka w miesiącach letnich dla tych, którym obowiązki zawodowe lub inne powody nie pozwalają na wyjazd. Dyrekcya teatru letniego czyni starania, aby uprzyjemnić wolne od zajęć chwile mieszkańcom Krakowa i w tym celu przygotowuje do wystawienia cały szereg wesołych fars i wodewilów, które przy siłach, jakiemi rozporządza, mogą istotnie spełnić swoje zadanie. Jednym z takich przedstawień ma być dzisiaj po raz pierwszy wystawiony „Wesoły Ignaś“, wodewil ze śpiewami i tańcami na tle stosunków mieszczańskich Królestwa Polskiego osnuty. Większe poparcie ze strony publiczności przydałoby się teatrowi letniemu, bo dotąd nie bardzo mu się wiodło w naszem mieście.

Z miejskiego parku dra Jordana. Siódmy koncert popularny „Harmonii“ odbędzie się w parku jutro w niedzielę. Początek koncertu o godz. 4 po południu. Wstęp dla osób dorosłych 5 cent., dla dzieci wolny. Programy nabywać można u wejścia do parku.

Z „Harmonii“. Praktyczną i pożyteczną nowość wprowadza obecnie Towarzystwo przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia“. Oto, aby tym uczniom szkół średnich, którzy wakacye w Krakowie spędzają, nastręczyć sposobność do nauczenia się przynajmniej początków gry na instrumentach, urządza Towarzystwo kursa wakacyjne nauki muzyki, ustanawiając zaś nader przystępne warunki, dostarczając nadto uczniom instrumentów i nut w miarę zasobu, pragnie wzbudzić zamiłowanie do muzyki u uczniów, którzy w czasie nauk szkolnych muzyce poświęcać się nie mogą. Obecnie otwarto oddziały nauki gry na skrzypcach, w miarę zgłoszeń utworzone będą oddziały gry na flecie, wiolonczeli itd. Nauka odbywa się w lokalu „Harmonii“ od godz. 4 po południu tylko w dnie powszednie.

Uroczysta wieczornica odbędzie się jutro w niedzielę w wielkiej sali „Sokoła“ krakowskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

…iem wczorajszym skończył się obowiązek …jmowania w ogólnych obrotach handlowych je… i pół-krajcarowych monet miedzianych. W ka… rządowych monety te będą przyjmowane aż …31 grudnia 1899 r. W Austryi krajcar, jako …eta zdawkowa, używany był już od XV-go …ku.

Zmarli. Florentyna Decowa, żona dyrektora …zyki katedralnej na Wawelu, zmarła w Krako…e. Pogrzeb odbędzie się jutro w niedzielę o go…nie 4 po południu z domu przy ulicy Batorego 25.

Z Bochni od Szan. burmistrza miasta dr. Maisa, …powodu zamieszczonego w 145 numerze *N. Re…ormy* telegramu o wypadkach tamtejszych, otrzymu…emy pismo wyjaśniające, które brzmi:

„Dnia 26 czerwca 1898 o godzinie $10^1/_2$ w no…y powstał pożar w składzie siana spółki żydow…skiej i skład ten zgorzał w ciągu nocy. Nieprawdą jest natomiast, jakoby razem ze składem spaliło się 50.000 cetnarów siana, bowiem sprawdzonem zostało, że w składzie tym około 2000 cetnarów siana się znajdowało, co zresztą po spaleniu się dachu na składzie widocznem było. Dotychczasowe dochodzenia nie wykazały, by ogień był podłożony, a stanowczo nieprawdą jest, by pożar był hasłem rozruchów. Nieprawdą jest również, jakoby tłumy obcych robotników i chłopów zalały miasto i wybijały szyby w domach żydowskich, bowiem ani obcych robotników, ani chłopów przy pożarze i w mieście nie było i nikt w całem mieście ani jednej szyby nie wybił. Wreszcie nieprawdą jest, jakoby na żądanie władz politycznych przybył do Bochni z Krakowa batalion 100 pułku piechoty. Batalion ten wysłany został do Nowego Sącza i tam do dziś dnia się znajduje."

Zamieszczając pismo powyższe, wyrażamy ubolewanie, iż zaufaliśmy źródłu, z którego pochodził nasz telegram, w tak potwornych i alarmujących rozmiarach przedstawiający wypadki. Złej woli nikomu nie przypisujemy, lecz musimy zaznaczyć, że zbyt lekkomyślne relacye, komunikowanie faktów bez dokładnego ich sprawdzenia, wprost szkodliwem bywa, nietylko z tego powodu, że naraża powagę dziennika, lecz że wywołuje powszechne, nieusprawiedliwione zaniepokojenie. Na szczęście rzadko zdarza się nam ulegać takim mistyfikacyom, — są one jednak bardzo przykre.

Wielka burza z gradem niezwykle olbrzymim nawiedziła w środę, w dniu śś. Piotra i Pawła, Galicyę środkową — od Jarosławia po Stanisławów i poczyniła olbrzymie szkody. O następstwach burzy we Lwowie i okolicy pisaliśmy. W miejscowościach Żuków, Kropiwna, Wicyń, w powiecie złoczowskim, większa część ziemiopłodów została doszczętnie zniszczoną i kilkadziesiąt budynków zawalonych.

W Jarosławiu około 12 w południe zawisły na horyzoncie od strony północno zachodniej ołowiane, czarne chmury z taką gwałtownością i tak nisko pędzące przy nieustającym huku grzmotów, że zdawało się, iż uderzą o szczyty kościołów i kamienic i zdruzgocą na okruchy. O godz. pół do 1 zadął wiatr straszliwie i lunęły gęste strugi wielkokroplistego deszczu. Po 5 minutach jakby z rozwiązanego raptownie woru sypnęło nie gradem, ale grubemi kawałami lodu w wielkości tłuczonych kamieni z gościńca. W mieście wiele drzew uszkodzonych, gałęzi połamanych, wiele setek szyb powybijanych, okien z ramami powykręcanych i połamanych, wiele musi być również okaleczeń między ludem, powracającym z kościołów.

Ze Stryja piszą: Burza była straszna. Całe miasto spustoszone. W rynku cztery dachy kompletnie zniesione, wiele kominów obalonych. Inne dachy uszkodzone. W koszarach piorun zabił 3 żołnierzy, kilku rannych. Cmentarz nie do poznania zniszczony, nagrobki i drzewa powyrywane. Niemniej i Olszyna strasznie zniszczona. Chłopi opowiadają o wielkich szkodach z powodu gradu. Zboża zniszczone. Straty ogromne. Baraki obrony krajowej kompletnie zburzone. Jeden żołnierz ciężko ranny.

Ze Stanisławowa donoszą: Nad naszą okolicą szalała straszna burza z błyskawicami i grzmotami. Po południu spadł grad wielkości orzecha włoskiego i poczynił olbrzymie szkody. Potem przyszła ulewa.

Ze Szczerca piszą: Szalona burza z ulewnym deszczem przeciągnęła przez Siemianówkę. Poczyniła ogromne szkody. Na polu wszystkie zasiewy z błotem zmięszane, 18 zabudowań gospodarskich przewróconych, a masa budynków ogołoconych z nakrycia, najstarsze lipy z korzeniami powyrywane, a park p. Abrahamowicza na przestrzeni 20-morgowej kompletnie zdemolowany. Szkoda ogólna około 300.000 złr. We wsi płacz i lament, gdyż głód i nędza jak widmo zawisły nad chłopami.

Wielki pożar w Jagielnicy, pow. czortkowskiego, który wybuchł 28 z. m., zniszczył około 150 domów. Między innemi spłonęły: cerkiew, bożnica i szkoła ludowa. Szkody znaczne, mnóstwo rodzin pozostaje bez dachu.

Wezwanie kapłana. *Gazeta Kościelna* ogłasza następujące pismo: „L. 1698. Wzywa się niniejszem niewiadomego z miejsca pobytu ks. Władysława Lechowskiego, proboszcza w Jeżowem, który samowolnie opuścił swą parafię przed 1 maja 1898 i dotychczas do niej nie powrócił, aby pod rygorem prawa *de residentia beneficiati* do końca lipca b. r. do Jeżowego powrócił, gdyż w razie przeciwnym postąpi się z nim według przepisów prawa kanonicznego. Od konsystorza biskupiego obrz. łac. W Przemyślu dnia 30 czerwca 1898 r † *Łukasz* biskup mp."

Częściowe zaćmienie księżyca przypada jutro, t. j. 3 lipca. Początek u nas o g. 8 m. 45 wieczorem, koniec zaś o g. 11 m. 49. Widzialnem ono będzie w Europie, Azyi, Afryce, w południowej Ameryce, w Australii, a także na oceanie Indyjskim i Atlantyckim.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 3 lipca: „Przekupka warszawska", obraz historyczny w 5 odsłonach Adama Bełcikowskiego (po raz 13). Ostatnie przedstawienie w tym sezonie.

Dział ekonomiczny.

Kartel naftowy. Onegdaj podpisano, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, układ, na mocy którego utworzony został austryacko-węgierski kartel naftowy. Układ ten odnosić się ma głównie do rozdziału kontyngentu. Trudności, jakie w tym kierunku nastręczały się, usunięto przez podniesienie cen nafty, dochodzące podobno do sześciu milionów złr. Kartel ten obowiązuje uczestników na lat trzy, po upływie których może być na dalsze trzy lata przedłużony.

Z targów zbożowych. — Kraków, 1 lipca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 9·30 do 11·50. Pszenica węgierska od —·— do —·— Zyto od 9·10 do 9·85. Zyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 7·30 do 8·30. Owies z opłatą akcyzową od 9·— do 9·50. Groch od 8·— do 12·—. Tatarka od 9·— do 10 50. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·40. Słoma od —·— do 2·20. Koniczyna na paszę od —·— do 2·40. Ziemniaki za hektolitr od 2.60 do 2 80. Jaja za kopę od 1·30 do 1·50. Masło za garniec od 2 50 do 3·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 84·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 64·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy do —·— do —·—.

Stan wyjątkowy.

Kraków. Z nakazu władzy politycznej odbyto dziś szereg rewizyj u znanych przywódców i członków stronnictwa socyalno demokratycznego. Rewizye domowe dokonane zostały w mieszkaniach pp. Englischa, Kaczanowskiego, Misiołka, Haeckera, Klemensiewicza, Bobrowskiego, dra Zygm. Marka, Baumfelda, Matejki i Kleinbergera. Nadto p. Englisch i Kaczanowski poddać się musieli rewizyi osobistej. W wielu miejscach zabrały władze listy, broszury, oraz egzemplarze *Robotnika* i innych pism socyalistycznych.

Nr. 27 *Grzmotu*, z daty dzisiejszej, skonfiskowany został za poszczególne ustępy artykułów: „Rozruchy przeciw żydom" i „Sądy doraźne", jako zawierające znamiona występku z §. 300 u. k.

Nadto skonfiskowane zostały dzisiejsze numera *Głosu Narodu* i *Djabła*.

Z **Przemyśla** donoszą: „Stan wyjątkowy odczuły pierwsze stowarzyszenia robotnicze. Z polecenia starostwa zawieszono o godz. 4 po południu działalność 9 stowarzyszeń robotniczych a to: kształcących „Siły" i „Brüderlichkeit", tudzież 6 zawodowych. Wartę na odwachu głównym wzmocniono. Jutro nastąpi ogłoszenie zaprowadzenia stanu wyjątkowego po wsiach. Zmobilizowano wszystkich urzędników starostwa i policyi.

Z powodu konferencyi namiestnika hr. Pinińskiego z redaktorami dzienników lwowskich, pisze *Słowo Polskie*:

„Niedelikatnością jest podsuwać komuś intencye, których on wcale nie miał. Zapomniały snać o tem dwa tutejsze pisma poranne, zdając sprawę z konferencyi, która odbyła się w pałacu namiestnikowskim, a na którą zaproszeni zostali przez hr. Pinińskiego reprezentanci codziennych pism miejscowych. Aby ułatwić prasie zoryentowanie się w sytuacyi, która ściągnęła na 33 powiaty galicyjskie stan wyjątkowy, nakreślił namiestnik wrażenia, i spostrzeżenia, uzbierane w objażdżce swej po zachodniej Galicyi.

„Były to uwagi ogólne, niezawodnie bardzo cenne, lecz bynajmniej nie w tym celu podane, by prasa orzekła, czy się z niemi godzi, czy nie godzi. Prawdopodobnie p. namiestnik przed innym trybunałem zasięga porady. Tem samem upadają także dalsze wnioski, wydobyte z wczorajszej konferencyi przez owe pisma. Przedstawiciele prasy nie mieli ani potrzeby, ani też nie byli prowokowani do wypowiedzenia swoich zapatrywań na wywody p. namiestnika. Skąd więc biorą się frazesy o zgodnem stwierdzeniu przez redaktorów, że nie było innego wyjścia z sytuacyi, o rozmaitych nadziejach i ufnościach itp. — nie pojmujemy. Było to spotkanie, żadnej z stron obu do niczego nie zobowiązujące i ubolewać wypada, że uprzejmość p. namiestnika spotkała się z takiem niezrozumieniem."

Lwów, 2 lipca. *(Telef.)* Dowiaduję się z poważnego źródła, że marszałek krajowy w najbliższym czasie zwoła ankietę wszystkich prezesów rad powiatowych, celem naradzenia się nad sytuacyą w kraju, której wyrazem jest zaprowadzenie sądów doraźnych i stanu wyjątkowego.

Zaburzenia w kraju.

Ze Starego Sącza donoszą pod datą wczorajszą:

Uwięziono tu znowu wielu mieszczan, między nimi kilku radnych, za czynny udział w rabunkach. Wczoraj wyruszyć tu miały dwa bataliony 54 pułku piechoty z Cieszyna, w ostatniej chwili odwołano jednak rozkaz, gdyż panuje tu spokój. Uwięzienia uczestników rabunku w Starym Sączu odbywają się na podstawie dokonywanych rewizyj domowych. Cześć zrabowanych towarów odzyskano.

Z Tuchowa pod Tarnowem donoszą: „Dnia 28 czerwca do domu żydowskiego, którego gospodarz na targu był zajęty, wpadło 20 chłopów. Wszystkie rzeczy i sprzęty potłukli, pierzyny porozdzierali i pierze rozpuścili w powietrze. Zdaje się, że fakt ten byłby się stał początkiem dalszej hecy, gdyby nie komendant posterunku żandarmeryi, Witkowski, który natychmiast uwięził 10 uczestników napadu, a za resztą zarządził poszukiwania. Zwracam uwagę na okoliczność, że najwygodniejszej sposobności do awantur po małych miasteczkach nastręczać mogą targi i jarmarki. Zgraje faktorów poruszają na nich częstokroć do bojkotowania włościan, przyciśniętych, zwłaszcza dziś, rozpaczliwą nędzą przednowkową. Biedny chłop ani kupić, ani sprzedać nic nie może bez opłacania się faktorom. Stąd wynikają burzliwe spory i dają powód nawet do bójek, z których najłatwiej pod wrażeniem jednego krzyku agitatorskiego wywiązywać się mogą sceny najokropniejsze. A skoro zaprowadzono tu i ówdzie sądy doraźne, to sprawa nabrała bardzo poważnej postaci i obowiązkiem organów władzy jest przedewszystkiem zapobiegać smutnym następstwom. w tych wypadkach stosowną obroną przede wszystkiem nieszczęśliwego chleboroda".

(Telegramy *Nowej Reformy.*)

Rabka, 2-go lipca. Nadeszła tutaj prywatna wiadomość, że na patrol w Siekierzynie, złożony z 2 żołnierzy napadło 5 chłopów. Żołnierze dali strzał, co skłoniło chłopów do ucieczki. Zarządzono za nimi pogoń. Wypadek ten stać się może przedmiotem pierwszej rozprawy w sądzie doraźnym.

Limanowa, 2 lipca. O starciu chłopów z wojskiem w Siekierczynie dochodzą następujące szczegóły:

Trzydziestu, w broń palną uzbrojonych chłopów, spotkało się z patrolem wojskowym, złożonym z kaprala i kilku szeregowców. W chwili spotkania wysunęło się z gromady pięciu chłopów i dało ognia ze strzelb do żołnierzy.

Żołnierze dali siedm strzałów, które jednak, o ile dotychczas wiadomo, nikogo nie raniły. Tłum napastników pierzchnął, nadciągnął większy oddział wojska i wraz z patrolem, pod przewodnictwem urzędnika politycznego, puścił się w pogoń za napastnikami.

Dotąd nie ujęto nikogo z winnych, gdyby to to jednak nastąpiło, będą winni stawieni przed sąd doraźny.

Mszana Dolna, 2 lipca. Doniesienie dzienników, jakoby koło Niedźwiedzia gromadzili się chłopi, jest nieprawdziwą.

Ks. dr. Mrugacz, proboszcz.

Lwów. 2 lipca. *(Telefonem.)* Wedle dzisiejszych telegraficznych sprawozdań starostów, spokój nigdzie w kraju nie został zakłócony.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Wiedeń, 2 lipca. *(Telef.) Deutsche Ztg* donosi, że z okazyi jubileuszu cesarskiego 100 profesorów szkół średnich postąpić ma z ósmej klasy rangi do rangi siódmej. Mianowicie ci będą odszczególnieni, którzy mają za sobą dłuższą służbę niż 20 lat i którzy położyli pewne zasługi na polu literackiem. Oprócz tego kilku dyrektorów szkół średnich otrzymać ma tytuły radców szkolnych.

Wiedeń, 2 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza: B. minister Stanisław Madeyski mianowany stałym członkiem Trybunału państwa.

Otrzymała sankcyę uchwalona przez Sejm galicyjski ustawa o dodatkach gminnych od spirytualiów dla Delatyna.

Wreszcie podaje *Wiener Ztg* obwieszczenie, dotyczące wydania nowych kuponów do zmienionych w państwowe listy dłużne akcyj gal. kolei Karola Ludwika.

Wiedeń, 2 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza: Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, na mocy najwyższego upoważnienia i w porozumieniu z ministerstwami skarbu i kolejowem udzielił uprzyw. galic. Bankowi hipotecznemu, tajnemu radcy hr. Wilhelmowi Siemieńskiemu-Lewickiemu i hr. Romanowi Potockiemu, koncesyonaryuszom kolei lokalnej ze Lwowa przez Kleparów do Janowa, zezwolenia na utworzenie Towarzystwa akcyjnego pod firmą: Kolej lokalna Lwów—Kleparów—Janów z siedzibą we Lwowie i zatwierdził statuta tegoż Towarzystwa.

Wiedeń, 2 lipca. Cesarz przyjął wczoraj po południu na dłuższej, specyalnej audyencyi, ministra spraw zewnętrznych hr. Gołuchowskiego. Hrabia udaje się dzisiaj na kilkotygodniowy urlop do wód francuskich.

Wiedeń, 2 lipca. Z powodu jubileuszu cesarskiego będzie ustanowiony nowy order imienia Elżbiety. Nowe to odznaczenie stanowić będzie niejako uzupełnienie orderu Franciszka Józefa, przeznaczonego dla mężczyzn, a otrzymywać je będą tylko osoby płci żeńskiej. Jest to pierwszy w Austryi order z przeznaczeniem wyłącznie dla kobiet. W Niemczech z okazyi 25cio lecia cesarstwa niemieckiego ustanowiono order Wilhelma, którym są dekorowani nietylko mężczyźni, ale także panie i panny.

Wiedeń, 1 lipca. Remiza tramwaju wiedeńskiego w Praterze wczoraj spaliła się. Straty znaczne. Konie uratowano.

Wiedeń, 2 lipca. *(Telefonem.)* Cesarz i cesarzowa wyjechali dziś na letni pobyt do Ischlu.

Karlsbad, 2 lipca. Dzisiaj odbyła się tutaj uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza, dłuta artysty rzeźbiarza Barącza. Nabożeństwo odprawił ks. Walczyński, śpiewał bawiący tutaj artysta Bandrowski. Przy odsłonięciu pomnika w podniosłych słowach przemówił poseł Włodzimierz Gniewosz.

Preszburg, 2 lipca. Rabin tutejszy dr. David, rzucił się z drugiego piętra na bruk uliczny, skąd go podniesiono z połamanemi członkami ciała. Stan chorego groźny. Przyczyną kroku tego zdaje się być rozstrój nerwowy.

Bruksela, 2 lipca. *Indépendance Belge* donosi, że car Mikołaj wyraził swe żywe niezadowolenie z powodu znanej depeszy W. ks. Konstantego do czeskiej Akademii umiejętności i mowy gen. Komarowa.

Belgrad, 2 lipca. Wczoraj w południe skupczyna uroczyście otwarta mową tronową króla Aleksandra. Mowa tronowa jako program państwowy wskazuje: pokój i porządek wewnątrz, pokój na zewnątrz, podniesienie gospodarstwa narodowego i oświaty ludowej, wzmocnienie siły zbrojnej. Ten program stanowi najlepszą gwarancyę przyjaznych stosunków z państwami sąsiedniemi i życzliwości mocarstw, która dla Serbii tak jest drogą. Król obiecuje, iż stworzy niezbędne dla rządu warunki stałości i pozostawi mu czas do przeprowadzenia jego programu.

Konstantynopol, 2 lipca. Wczoraj zderzyły się ze sobą, przy wjeździe do tutejszego portu, statek rosyjski „Carica" i statek austryacko-węgierski „Lloyda" „Medea". Statek rosyjski uszkodzony jest mocno.

Sytuacya polityczna.

Wiedeń, 2 lipca. Przedstawiciele stronnictw niemieckich nie otrzymali dotychczas jeszcze żadnego zaproszenia od rządu na przedwstępne, nie obowiązujące narady, w celu omówienia konferencyj ugodowych. Rząd wyczekuje przebiegu niedzielnej konferencyi komitetu wykonawczego wiernokonstytucyjnej wielkiej własności w Pradze. Od stanowiska tej grupy zależy los zarówno Baernreithera, jak i konferencyj. Jeżeli wielka własność zachowa się wobec projektu konferencyj ostro i odpornie, wtedy rząd nie będzie rozsyłał dalszych zaproszeń na narady, ponieważ odmowa ze strony Niemców jest w takim razie niewątpliwa.

Wiedeń, 2 lipca. Wczoraj po południu odbyła się długa narada ministeryalna. — W łonie rządu poważnie jest rozważana myśl czasowego zniesienia rozporządzeń językowych aż do czasu wejścia w życie ustawy językowej, która zostałaby przedłożoną zaraz po ponownem otwarciu parlamentu. Czesi zresztą są temu stanowczo przeciwni.

Wiedeń, 2 lipca. *Deutsches Volksblatt* donosi, iż Gregr groził hr. Thunowi, w razie ewentualnego zniesienia rozporządzeń językowych, najostrzejszemi środkami ze strony Czechów. W takim razie radykalni Czesi rozwinęliby razem z Rusinami i południowymi Słowianami najenergiczniejszą agitacyę za powszechnem prawem wyborczem, co dałoby w następnym parlamencie większość czysto słowiańską.

Wiedeń, 2 lipca. *(Telef.)* Jutro zebrać się ma komitet wyborczy wiernokonstytucyjnej wielkiej własności z Czech, aby wypowiedzieć zdanie o zamiarach hr. Thuna w sprawie językowej.

Czescy posłowie i feudalna szlachta czeska z hr. Thunem omawiała tylko sprawę językową w sposób do niczego nie obowiązujący.

Wiedeń, 2 lipca. *Reichswehr* donosi: Dla Niemców jedna droga. Oni gotowi są wziąć udział w konferencyach ugodowych ale pod jednym warunkiem, a tym jest: zniesienie rozporządzeń językowych. Dochodzą nas wieści, że hr. Thun w jesieni zamierza zwołać parlament i gorąco zaapelować do stronnictw, aby przyłożyły ręki do przeprowadzenia ugody czesko niemieckiej. To ma być nieodwołalnie ostatniem usiłowaniem. Gdy apel ten nie zyska posłuchu, nastąpić mają owe zmiany, o których w kołach politycznych wiele mówią, a które podał jeden z dzienników peszteńskich.

Jedno jest pewnem: W razie niepłodności nowej sesyi parlamentarnej nastąpi rozwiązanie Rady państwa i rozpisanie nowych wyborów. Albo ugoda i obecny parlament, albo ugoda bez dzisiejszego parlamentu, to jest dewizą obecnego rządu. Przesilenie temsamem odsunięte do jesieni.

Hr. Thun apelować będzie do parlamentu nie jako prezydent ministrów, ale w imieniu cesarza.

Praga, 2 lipca. *Narodni Listy* donoszą, że w tych dniach rozpocząć ma hr. Thun konferencye z delegatami niemieckimi w sprawie ugody czesko-niemieckiej. Pisząc o konferencyach delegatów czeskich z hr. Thunem, nadmieniają *Narodni Listy*, że nie przyszło na nich do żadnych konkretnych uchwał. Hr. Thun przedstawił tylko swoje zamiary i razem z delegatami czeskimi kwestyę językową omawiał.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt, 2 lipca. *Agencia Fabra* donosi, że prezydent ministrów Sagasta, zapytywany co do obiegających pogłosek o rzekomo rozpoczętych rokowaniach pokojowych ze Stanami Zjednoczonemi, nazwał je prostym absurdem.

Madryt, 2 lipca. Centralny komitet socyalistyczny hiszpański wydał odezwę, w której dalsze prowadzenie wojny ze Stanami Zjednoczonemi, wobec tak wielkiej różnicy sił i zasobów, nazywa czynem waryackim i zapewnia, iż robotnicy hiszpańscy pragną pokoju.

Madryt, 2 lipca. Ministerstwo marynarki otrzymało urzędową depeszę, donoszącą o przejeździe w dniu 30 czerwca eskadry admirała Camary przez kanał Suezki.

Madryt, 2 lipca. Generał-gubernator Filipinów, gen. Augusti, opuścił swe stanowisko i schronił się do Cavite. Również wielu urzędników hiszpańskich schroniło się do Cavite pod opiekę Amerykanów.

Nowy Jork, 2 lipca. Pogłoska o tem, jakoby onegdaj stoczono wielką bitwę pod San Jago, pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Wedle doniesienia *New York Herald'u* z Waszyngtonu głównem zadaniem eskadry admirał Watsona będzie ściganie hiszpańskiej eskadry Camary, która płynie ku Filipinom.

Nowy Jork, 2 lipca. Depesza z Siboney donosi, że po pięciogodzinnej zaciętej walce zmuszono Hiszpanów od odwrotu do San Jago.

Nowy Jork, 2 lipca. Z Playa del Este otrzymano wczoraj następującą depeszę: Dziś, t. j. 1 lipca, wczesnym rankiem rozpoczął się atak ogólny na San Jago na lądzie i na morzu. Zacięta walka wre na całej linii. Generał Lawton zajął Cabano, przedmieście San Jago de Cuba. Amerykańska eskadra bombardowała fort Morro i inne forty u wejścia do portu. Okręty hiszpańskie wzięły także udział w walce.

Nowy Jork, 2 lipca. Wedle przejętej depeszy admirała Cervery, zaczyna już brakować w San Jago żywności.

Waszyngton, 2 lipca. Według depeszy gen. Shaftera z obozu w Sewilli, wczoraj wczesnym rankiem rozpoczął się atak na San Jago.

Londyn, 2 lipca. *Morning Post* donosi z Nowego Jorku, że władze amerykańskie odkryły na spisek, którego celem było wysadzenie w powietrze „Białego domu" i obalenie rządu. Zaaresztowano pięć osób, z których dwie na mocy wyroku sądu doraźnego rozstrzelano.

Londyn, 2 lipca. Ostatnie wiadomości o przebiegu bitwy pod San Jago stwierdzają porażkę Hiszpanów.

Berlin, 2 lipca. *Biuro Wolffa* donosi z Hongkongu, że generał-gubernator w Manilli zrobił propozycyę niemieckiemu kontradmirałowi Diederichsowi, aby tenże, wraz z innemi dowódcami eskadr neutralnych, zajął Manillę *in deposito*. Diederichs nie zgodził się na tę propozycyę ze względu na blokadę amerykańską.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 2 lipca 1898.

	Złr.	ct
Renta austryacka papierowa	101	90
„ „ srebrna	101	65
4% renta austryacka złota	121	40
4% „ „ koronowa	100	70
4% „ węgierska złota	120	70
4% „ „ koronowa	99	10
Akcye Banku austro-węgierskiego	905	—
„ kredytowe	358	80
Londyn	119	90
Marki	58	80
20-to Markówki	11	74
20-to Frankówki	9	51
Włoskie banknoty	44	40
Dukaty	5	63
Węgierskie Losy Premiowe	158	25
Losy tureckie	60	20
Akcye Anglobanku	157	—
„ Unionbanku	296	—
„ Bankverein	267	—
„ Laenderbanku	227	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	292	50
„ „ Południowej	78	—
„ „ Elbethal	262	50
„ „ Nordbahn	3430	—
„ „ Staatsbahn	358	75
„ „ Alpine	163	50
„ Tureckie Tabaczne	134	50
Ruble	127	—
Berlin, 2 lipca 1898.		
Banknoty austryackie	170	—
Krótki Wiedeń	169	80
Banknoty rosyjskie	216	20
Krótka Warszawa	215	80
$4^1/_2$% Listy Polskie	100	80
Renta włoska	93	10
Akcye kredytowe austryackie	225	—
Ruble Ultimo	216	25
Wiedeń, 2 lipca 1898.		
Spirytus gotowy	19	40
Cena nafty	17	50
Pszenica na jesień	9	15
Żyto na jesień	7	10
Owies na jesień	6	06
Kukurudza	5	45

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 2 lipca 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	126	75	127	30
Marki niemieckie	58	70	58	95
Franki papierowe	47	40	47	85
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	25	111	—
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hip.	100	50	101	25
4% „ „ „ „	96	75	97	50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	—
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	50	97	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	99	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	—
$4^1/_2$% „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe „ „	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	381	—	386	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	205	—	215	—
Akcye kolei Karola Ludwika	211	50	212	75
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	292	—	293	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego. który się oblicza osobno.

L. 34637. 1008

Ogłoszenie konkursu

na premie dla literatów polskich z fundacyi Franciszka Kochmanna.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs z terminem prekluzyjnym **po dzień 31 grudnia 1899 r.** na dwie premie z fundacyi Franciszka Kohmanna, a to jednę w kwocie (500) pięciuset złr. w. a., drugą w kwocie 1000 tysiąca złr. w. a. dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premie, przesyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

W myśl statutu fundacyi mogą być dopuszczone do konkursu dzieła autorów polskich w języku polskim, z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej, zaś wydawnictwa materyałów historycznych lub innych, bibliograficzne i t. p. tylko wtedy, jeżeli im towarzyszy samodzielne oryginalne dzieło autora. Także utwory autorów już zmarłych mogą się ubiegać o premię konkursową, jednakże z zastrzeżeniem, że jeżeli są to dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy. Jeżeli zaś są to prace jeszcze nie ogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda użytą być powinna przedewszystkiem na drukowanie dzieła.

O pracach autorów jeszcze żyjących samo się rozumie, że jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacye niż z roku 1890, jako roku o dziesięć lat wyprzedzającego prekluzyę niniejszego konkursu, bez różnicy, czy ich autorowie żyją lub nie, nie mogą według postanowień statutu być dopuszczone do konkursu.

Własność literacka dzieła nagrodzonego służy autorowi i nadal, nadesłane zaś egzemplarze zostaną na koszt wysyłającego zwrócone tylko na osobne wyraźne żądanie.

Nagroda przyznana dziełu drukowanemu autora już zgasłego przypada na rzecz jego spadkobierców, gdyby zaś takich nie było, orzecze komisya konkursu, na jaki cel nagroda ta ma być użytą.

Ocenieniem dzieł do konkursu zgłoszonych i przyznawaniem nagród zajmie się komisya konkursowa przez Wydział krajowy powołana. W skład tej komisyi wchodzą obecnie następujący panowie: 1) Dr Józef Wereszczyński, członek Wydziału krajow., jako przewodniczący; 2) Dr Gustaw Roszkowski, c. k. prof. uniwersytetu lwowskiego, i 3) Dr Zygmunt Samolewicz, emeryt. c. k. inspektor szkolny krajowy i radca dworu, jako kurator fundacyi, — z pomiędzy zaś przedstawicieli zawodu naukowego i literackiego: 4) Dr Benedykt Dybowski, c. k. profesor uniwersytetu lwowskiego, członek Akademii umiejętności w Krakowie; 5) Dr Ludwik Kubala, c. k. profesor gimn.; 6) Dr Władysław Łoziński, członek Akademii umiejętności w Krakowie i właciciel dóbr; 7) Dr Antoni Małecki, członek Akademii umiejętności w Krakowie, b. profesor uniwersytetu lwowskiego, dożywotni członek Izby panów; 8) Dr Tadeusz Pilat, c. k. profesor uniwersytetu lwowskiego, poseł na Sejm; 9) Dr Bronisław Radziszewski, członek Akademii umiejętności, c. k. profesor uniwersytetu lwowskiego; 10) Dr Tadeusz Wojciechowski, członek Akademii umiejętności w Krakowie, c. k. profesor uniwersytetu lwowskiego; 11) Dr Władysław Zajączkowski, członek Akademii umiejętności w Krakowie, c. k. profesor lwowskiej szkoły politechnicznej.

Jakkolwiek komisyi konkursowej służy prawo wynagradzania i takich dzieł, które na konkurs nie zostały nadesłane, wzywa się się jednakże wszystkich autorów polskich, którzy sądzą, że mają prawo i widoki do osiągnięcia nagrody, aby nie omieszkali wziąć udziału w konkursie, komisya bowiem nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła godnego nagrody, a nie nadesłanego do ocenienia.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księst. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 7 czerwca 1898 r,

Grott.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 1 maja 1898 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Pociągi	Kierunek
5.13 rano miesz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.) 5.28 „ osob. „ „ „ ze Zwierzyńca 5.30 „ osobow. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.37 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż (1 maja do 30 września do N. Sącza, od 1 lipca do 30 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy.
8.00 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	**do Mszany dolnej** kursuje od d. 1 lipca do 30 września.
8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bieżanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
1.05 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 1.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 1.25 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 1.31 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
1.25 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.36 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.10 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6.20 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.35 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.40 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.51 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 8.41 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bieżanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Pociągi	Kierunek
4.26 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.22 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6.36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6·51 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.
8.04 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst. 8.10 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
8.33 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bieżanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Pł. od Suchy i Oświęcima.
10.38 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst. 10.44 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.51 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.
1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bieżanowie od Wieliczki.
2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4·25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.33 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4·47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic.
6.08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (1/7 do 30/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6·33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.40 wieczór osobowy Nr. 24 do Krakowa	**ze Mszany dolnej,** kursuje od 1 lipca do 30 września.
8·54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9·00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9·08 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy i Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Jasła podaje do publicznej wiadomości, że w myśl uchwały Wydziału z dnia 27 czerwca 1898 r. **podwyższoną została od 1 lipca 1898 r. stopa procentowa od wkładek w Kasie oszczędności miasta Jasła lokowanych z 4% na 4½% od sta w stosunku rocznym, bez naruszenia dotychczasowej stopy procentowej od pożyczek.**

Podatek rentowy od wkładek w Kasie oszczędności lokowanych, który wkładający ustawowo obowiązani są opłacać, **przyjmuje Kasa oszczędności na siebie tak, że interesowanym wypłacane będą pełne odsetki bez żadnego potrącenia.** 1095 3 3

DYREKCYA.

Ulica Ferdynanda Nr. 32 vis-à-vis „Platteis.“

W. Staněk'a hurtowny handel herbaty rosyjskiej w Pradze,

Administracya i magazyny ul. Władysława 17.

poleca prawdziwą rosyjską herbatę karawanową z ostatniego zbioru, uznaną za najlepszą.

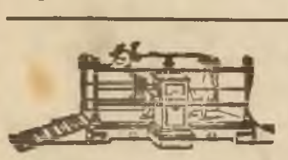
„Prawdziwy rum Jamaika“ aż do oryginalnych flaszek Kingston.

Pisemne zamówienia załatwia spiesznie i jak najlepiej mój oddzielny oddział wysyłkowy. 64 29 0

Meble bambusowe własnego wyrobu. Wysyłki wyżej 10 złr. w. a. następują opłatnie. Illustrowane cenniki zadarmo i opłatnie.

Stara, świetnie prosperująca **fabryka cukrów** jest z powodów familijnych do wydzierżawienia, ewentualnie do sprzedania. Listy pod **Z. R. IIII** przyjmuje Administracya „N. Reformy.“

1111 1 2



J. FLORENZ c. i k. nadworna fabryka wag **w Wiedniu, I 1, Franz Josefs-Quai 3.** Odsprzedającym **wielki** opust. 1101 1 5 Katalogi zadarmo i opłatnie.

Buchaltera

do samodzielnego prowadzenia ksiąg, w języku niemieckim i polskim w słowie i **piśmie** zupełnie biegłego — przyjmie zaraz 1109

Emil Kuznitzky, fabryka papy dachowej i asfaltu, **Oświęcim-Dworzec.**

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18, poleca swe **dobre** i **naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.

W beczkach znacznie taniej.

1001 8 10

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią przy ulicy św. Anny L. 5

poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

771 51 0 **Józef Bielawski.**

Kufry do podróży

trzcinowe nader lekkie, Torby i Kufry z przyborami, Torebki i Kuferki ręczne, Etui na laski i na parasole, Worki na bieliznę, Poduszki kieszonkowe, Koce i Pledy podróżne; 933 6 10

Kapelusze filcowe i słomkowe, Czapki męskie, po niskich cenach polecają

BR. BILEWSCY

W KRAKOWIE, obok kościoła N. Panny Maryi.

ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz w KRAKOWIE, ul. Szewska l. 2, poleca:



Skład zegarków kieszonkowych, zegarów pendułowych ściennych i stołowych, z najlepszyh fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem 3-letniem.** — Dewizki złote, srebrne oraz double męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodye polskie, najstosowniejsze na podarki.

Wszelkie naprawy uskuteczniam z jednoroczn em poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze.

Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty. 834 17 0

W niedziele i święta sklep zamknięty.

„Smell“ preparat do kąpieli, do codziennego mycia i do wzmacniania nóg.

Aparat „Longlife“ do samodzielnego oczyszczania powietrza w pokojach.

Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane. **Rzemyki** do podróży. **Necesery podróżne. Poduszki podróżne** do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane.

Lakiery na kapelusze. **Farby** do farbowania materyj. **Farby do piór. Mydło „Maypole“** do farbowania materyj.

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37, **Kraków,** linia A-B polecają 1002 4 0 po cenach najumiarkowańszych.

Podeszwy wkładkowe. Pantofelki do kąpieli. Pantofelki domowe. Wachlarze z liści palm Wachlarze japońskie.

Lodownie pokojowe. Lodownice do robienia lodów. Aparaty do robienia wody sodowej.

Opal, Feraxolin, Benzolinar, Benzyna, Mydełka i inne środki do czyszczenia sukien z plam.

Wanny, Miednice gumowe do podróży. **Środki do kąpieli** lecznicze. **Czapki i Kapelusze** do kąpieli. **Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i Gąbki** do nacierania ciała.

Przybory do rybołowstwa Hamaki dla dzieci i dorosłych. **Lawn-tennis. Krokiety. Kule i Kręgle. Huśtawki. Przybory gimnastyczne ogrodowe. BALONY i PIŁKI** gumowe w różnych gatunkach.

Artykuły chirurgiczne. Towary gumowe hygien. do celów sanitar. Papier do klosetów.

Lakiery, Kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, zielon. i czarnych bucików.

Perfumy i Woda kolońska. Przybory do golenia. Mydła, Wody i Pudry toaletowe. Odol, Kalodont, Agatol i inne środki do pielęgnowania zębów. Środki kosmetyczne. Przybory toaletowe.

Plasterki na nagniotki „Meisnera“ i „Wasmutha.“ Plaster dla turystów „Lusera.“ Tynktura na nagniotki „Clavethyl.“

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA

Butrynowicz Bog. Za słońcem, poezye. Złr. 1·20.
Chmielowski Piotr. Adam Mickiewicz, zarys bibliograficzno-literacki. Wydanie drugie poprawione, z 2-ma portretami poety, 2 tomy. Złr. 4·80, w ozdobnej oprawie złr. 6·80.
Grabieński Wład. Dzieje narodu polskiego, 2 tomy. 4 złr.
Moszyński Jerzy. Trucizna zadana społeczeństwu polskiemu, czyli owoce zakazane przez konserwatywną i ugodową prasę warszawską. 80 ct.
— Krytyka broszury pod tyt. „Fikcye ugodowe. 15 ct.
Smolka Stan. Polacy, Czesi i Niemcy. 50 ct.
Tetmajer Kaz. Ku czci Adama Mickiewicza. 50 ct.
Weysenhof Józef. Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego. Wydanie drugie. 2 złr.
Wrotnowski Antoni. Porozbiorowe aspiracye polityczne narodu polskiego. Wydanie 3-cie uzupełnione. **Złr. 3·50.** 1040 5 5

ZARZĄD ZWIĄZKU BANKOWEGO

Stow. zarejestr. z ogran. odpowiedzialnością

w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 9, I-sze piętro, podaje niniejszem do wiadomości, że przyjmuje

wkładki oszczędności na **5%**

bez potrącenia podatku rentowego.

Kwoty do **złr. 1000·—** zwraca się **bez** wypowiedzenia.

1086 2 5 Prezes Rady nadzorczej **H. Fritsch.**

K. ZIELIŃSKI

optyk w KRAKOWIE, Rynek 39, linia A-B,



poleca wielki wybór **lornetek teatralnych i polowych,** po bardzo niskich cenach, mianowicie:

Teatralne czarno emal. złr. 3·90, 4·50, 5·25, 6·25
„ niklowane . . . złr. 4·50, 5·25, 5·50
„ aluminiowe . . . złr. 6·50, 7·50, 8·—
„ oprawa z konchy złr. 6·50, 7 25, 8·—, 10 —
Polowe czarno emaliow. złr. 6·75, 7·50, 8·—, 8·50
„ nikl. 8 szkieł „Alpenglas“ złr. 6·—, 8·50
„ alumin. 8 szkieł „Alpenglas“ złr. 11·—

Ceny rozumią się z skórkow. futerałami a przy polowych i z paskiem. 1100 16 0

Wagi wodne budowlane 25 cm. złr. —·70
„ „ „ 60 „ „ 1·—
Miary 20to-metrowe złr. 2·80 do 4·50.

Dostać można wszędzie. 70 30 36

Sarg's *Kalodont*

Najlepszy i najtańszy środek do czyszczenia zębów.

Pora wiosenna i letnia 1898.

Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko	**złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej** **złr. 6·— z lepszej** **złr. 7·75 z wybornej** **złr. 9·— z bardzo wybornej** **złr. 10·50 z przewybornej**	**prawdziwej wełny owczej.**

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 715 51 60



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego amatorom tejże poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem 21 52 0

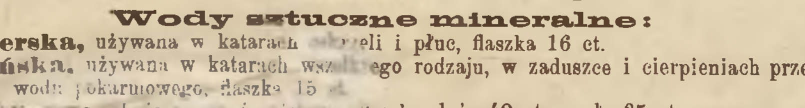
1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej . 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu . 3.50
1 funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych . . 1.20
Znakomitej Kawy „Ceylon“ franco 5 kilo 9.50

Herbata z Brodów!

Konces. Zakład Fabryczny

Wód Mineralnych Sztucznych

i specyalnych lekarskich



w KRAKOWIE, ul. św. Gertrudy Nr. 4.

Wody sztuczne mineralne:

Selterska, używana w katarach oskrzeli i płuc, flaszka 16 ct.
Bilińska, używana w katarach wszelkiego rodzaju, w zaduszce i cierpieniach przewodu pokarmowego, flaszka 15 ct.
Vichy, powszechnie znana i zalecana, flaszka duża 40 ct., mała 25 ct.
Giesshüblerska, czysta szczawa, alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetetyczny, flaszka ½ litrowa 10 ct., ¾ litr. 14 ct.
Kissingen Rakoczy, flaszka 20 ct.
Na wzór wody **Maryenbadzkiej,** flaszka 20 ct.

Wody specyalne lecznicze:

Żelazista (z pyrofosforanem żelazowym), wyborny środek w bezkrwistości i błednicy, mocniejsza 25 ct., słabsza 22 ct.
Jodowa, przewyższająca wszelkie wody naturalne jod zawierające, flaszka 20 ct.
Litowa, jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyźmie, flasz. 15 ct.
Bromowa, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, histeryi, epilepsyi, bezsenności itp. używana na zlecenie lekarza, mocniejsza 28 ct., słabsza 20 ct.
Hygieniczna, czysta szczawa, jako napój codzienny w braku zdrowej wody, flaszka 10 ct.
Kwaśna Sodowa, na zlecenie lekarza w słabościach żołądka używana, flasz. 15 ct.

Sodowa, za najlepszą w Krakowie przez Towarzystwo Lekarskie uznana.

Przyrządzanie wód wymienionych odbywa się pod kontrolą Komisyi lekarsko-przemysłowej Tow. lekarskiego.

Do nabycia w Krakowie i na prowincyi przeważnie w aptekach.

Zamówienia uskutecznia się bezzwłocznie.

Broszury przesyła się na żądanie franko.

K. Rząca i Chmurski,

właściciele Zakładu.

Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego Zakładu odpowiadają swym składem chemicznym w zupełności wodom naturalnym. 1110 1 0

WIEDEŃ. WIEDEŃ.

Hotel Müller

GRABEN 19.

NAJPIĘKNIEJSZA POŁAĆ WIEDNIA.

Oddawna słynny hotel, zupełnie świeżo urządzony, elektryczne oświetlenie, winda do wyciągania osób na wszystkie piętra, piękne apartamenty, osobne pokoje od 1 złr. 60 centów wzwyż wraz z usługą i światłem. — Wyborna restauracya.

966 8 8 **F. Hack, właściciel.**

Tylko 1 złr. 90 ct. w. a.

kosztuje nowo wynaleziony, znacznie uleppszony

fotograficzny przyrząd „Edison“.

Przez tę kamerę zadanie doskonale i niezawodnie pracującej ręcznej kamery, któraby odpowiadała wszelkim wymogom, jakie wogóle można stawiać kamerze detektywnej, zostało rozwiązane w sposób zadziwiająco prosty. **Najniezawodniejszy, najprostszy i najcenniejszy** ze wszystkich dotąd znanych systemów.



„Edison“ daje najpewniejszą rękojmię za znakomite funkcyonowanie i najlepsze wyniki. Każdy bez poprzednich wiadomości może tym przyrządem fotografować znakomicie. **Wobec sumiennego poręczenia nieudanie się fotografii jest niemożliwe.**

„Edison“ nadaje się do zdjęć momentalnych i czasowych, jest przeto niezbędnym dla turystów, malarzy, miłośników przyrody, jakoteż dla przebywających na wsi. **Przyrząd składany w eleganckiej kasetce** wraz z płytami, papierem do kopiowania, ciemną latarnią, maszyną do kopiowania, kąpielami i wszystkiemi przyborami fotograficznemi kosztuje **razem złr. 1·90,** z dokładną, łatwą do pojęcia wskazówką. — **Wysyłka za zaliczką.** 1063 2 6

Alfred Fischer w Wiedniu, I., Adlergasse Nr. 10.

Do sprzedania majątki:

1000 morgów z lasem, potrzeba do kupna złr. 60 000, dług bankowy zostaje; **koło** 500 mrg. w Wadowickim, trzeba gotówki 80.000 złr.; **dwa folwarki** razem 240 mrg., cena złr. 20 000; **majątek** ładny, koło 200 mrg., z pięknym dworem i budynkami, w Bocheńskim, z laskiem, ogrodem i parkiem, trzeba gotówki 24 000 złr., lub zamiana na kamienicę. **Kamienice, wille, pałacyki, młyny, majątki, folwarczki,** do sprzedania lub zamiany; **willa** z wodą bieżącą, kilka budynków, dom piętrowy, zdatne na fabrykę, placu dwa morgi. Cena 20.000 złr.

Guwernantki, bony Niemki i Polki, oficyaliści, pisarze gospodarczy i wszelka służba tak miejska, jak i wiejska. 1090 2 5

Zapytania: **Agencya L. Krassuskiego w Krakowie, Mały Rynek l. 5, I. p.**

Drukarnia do **wydzierżawienia** lub **sprzedania,** położona w mieście powiatowem, posiadająca skład druków dla wszelkich urzędów, z **wyrobioną klientelą** w miejscu i okolicy — Bliższa wiadomość u W-go **Antoniego Kowalskiego we Lwowie, ulica Pańska Nr. 13,** od godz. 3 - 5 po południu. 1082 2 3

Do handlu korzeni, delikatesów i win

Wiktora Oleksego w Nowym Sączu

potrzebni są 1096 2 3

Subjekt i Praktykant.

Kilka

ROWERÓW

PNEUMATYKÓW bardzo mało używanych, jest tanio do sprzedania **w Składzie Maszyn do szycia** 885 10 0 **J. IWANICKIEGO NASTĘPCY,** Kraków, Rynek gł. 25.

Jan Bylica

kaflarz w Andrychowie,

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że **założył tamże pracownię pieców kaflowych** — i ma każdego czasu na składzie piece kaflowe najlepszego gatunku, oraz, że podejmuje się ustawiania takowych w każdej miejscowości **po cenach umiarkowanych.** 1072 2 3

Bielawski i Irla

mają zaszczyt donieść niniejszem P. T. Publiczności — iż otworzyli

przy ul. Karmelickiej pod l. 8 w Krakowie

Restauracyę

wraz z pokojami do śniadań i zimnemi przekąskami. Kuchnia domowa zdrowa i smaczna wydaje obiady i kolacye po cenach przystępnych á la carte lub w abonamencie. Zarazem polecają swą własną **destylarnię zdrowotnych likierów, rosolisów, rumu,** oraz **nalewek owocowych każdego gatunku.** 1079 3 0

Usługa szybka i uprzejma.

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, **białą.**

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi“. **Słoik 60 centów.** 75 59 0

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.